

P
A
N

24746

niani

24746

organizacja
polityczna
kulturalna
organizacja

→ socjalizm

**GOSPODARKA — POLITYKA
TAKTYKA — ORGANIZACJA
S O C J A L I Z M U**

2474

PRACA ZBIOROWA

41-117780

8914 UN

9024111111

1 9 3 4

**WYDAWNICTWO „PŁOMIENI” — NAKŁADEM
SPÓŁDZIELNI WYD. MŁODZIEŻY SOCJALI-
STYCZNEJ, WARSZAWA, CZERW. KRZYŻA 20**

24746



Zakłady Wydawn.-Druk.
„P R A C A“
Kredytowa 2/4, tel. 660-70.

PAN 24746



d.

17.10.67

A. 381/67

<http://rcin.org.pl>

Kryzys kapitalizmu wymaga od partyj socjalistycznych dwóch rzeczy: konkretnego programu przebudowy gospodarczej w duchu socjalistycznym i konkretnego programu politycznego walki o władzę, bez której niemożliwa jest realizacja socjalistycznego programu gospodarczego. Krótko mówiąc, kryzys kapitalizmu wymaga gotowości do rewolucyjnego wyjścia z niego.

Partje socjalistyczne wyszły naprzeciw kryzysowi z szeregiem recept na „złagodzenie“ jego przebiegu i skutków, recept, które z punktu widzenia ekonomicznego przyczynić się mogły jedynie do dalszego pogłębienia chaosu gospodarczego, w istniejących zaś warunkach politycznych mowy być nie mogło wogóle o ich realizacji. Z chwilą bowiem likwidacji demokracji parlamentarnej przez faszyzm zniknęły możliwości realizacji gospodarczych i społecznych postulatów partyj socjalistycznych, choćby postulaty te miały charakter reformistyczny t. zn. nie naruszały samych podstaw ustroju kapitalistycznego. W obliczu kryzysu kapitalistycznej gospodarki wykazał zatem ruch socjalistyczny całkowitą bezradność. Niemniej bezradne okazały się partje socjalistyczne wobec faszyzmu. Nigdzie nie udało się dotąd partjom socjalistycznym zorganizować oporu przeciw faszyzmowi. Najjaskrawiej uwydatniła się fizyczna słabość i moralna nicość, opartego przez reformizm, ruchu socjalistycznego w Niemczech, gdzie najpotężniejsza partja Międzynarodówki po piętnastu latach polityki kompromisu,

koalicji i „mniejszego zła“ niemal bez walki skapitulowała haniebnie przed Hitlerem. W ten sposób kryzys kapitalizmu zszedł się z najcięższym kryzysem partji reformistycznych.

Dziś pobieżna nawet ocena sytuacji ruchu robotniczego wystarczy, aby stwierdzić całkowite bankructwo reformizmu. Klęska niemiecka, spowodowana w znacznej części całokształtem piętnastoletniej polityki reformizmu, była moralnym ciosem dla całego proletariatu, bezpośrednio zaś uderzyła w socjalizm austriacki. Klęska wyborcza angielskiej Partji Pracy z przed lat dwóch była wymownym dowodem zgubnych skutków sprawowania władzy przez ruch robotniczy w ramach państwa kapitalistycznego. Całkowite bankructwo polityki „Centrolewu“, wykazało złudność nadziei na „pokojoyą“ likwidację dyktatury. Równocześnie jednak załamanie się polityki „centrolewowej“ ujawniło niezdolność Polskiej Partji Socjalistycznej do aktywnej polityki klasowo-rewolucyjnej. Od czasu t. zw. Kongresu „Centrolewu“ i „Brześcia“ aktywność polityczna P. P. S. zredukowała się niemal do zera.

Zdawałoby się, że naturalną konsekwencją załamania się reformizmu będzie całkowita rewizja dotychczasowej teorii i praktyki ruchu socjalistycznego. Niestety zarówno polityka poszczególnych partji, jak i wyniki konferencji paryskiej Międzynarodówki Socjalistycznej wykazały, że w kierowniczych sferach ruchu socjalistycznego nic się nie zmieniło. Frazesy o „odbudowie demokracji“, próby rehabilitacji przywódców Socjalnej Demokracji Niemieckiej przez zrzućenie odpowiedzialności za klęskę niemiecką na t. zw. „warunki obiektywne“ i urzędowy optymizm — oto wszystko, na co zdobyło się reformistyczne kierownictwo partji Międzynarodówki po lekcji niemieckiej.

Jeśli zaś od czasu do czasu rozlegają się na łamach oficjalnej prasy partyjnej i w politycznych rezolucjach ciał partyjnych (ostatnio również i w Polsce)

głosy, mówiące o konieczności zmiany taktyki, nie mają one wyraźnego klasowo-rewolucyjnego charakteru. Reformizm zdaje się dążyć obecnie do porzucenia swej skompromitowanej i zbankrutowanej frazeologii i zastąpienia jej nową, niemniej mętną. I oto coraz szerzej rozchodzą się frazesy o „rewolucji ludowej“, o powszechnej „wolności“, jako centralnym hasle ruchu socjalistycznego. Rośnie niebezpieczeństwo skierowania ruchu na odmienne, niemniej jednak od poprzednich niebezpieczne bezdroża reformizmu.

Zawiodła również nadzieja na zmianę taktyki ze strony partyj komunistycznych. W dalszym ciągu głównym hasłem „Kominternu“ pozostaje walka z ruchem socjalistycznym. Wytwarzającą się spontanicznie jedność braterskich wysiłków nielegalnych organizacji socjalistycznych i komunistycznych w Niemczech nazywają oficjalne władze Komunistycznej Międzynarodówki „oportunizmem“ i wzywają partje komunistyczne do jak najostrzejszego zwalczania nielegalnych organizacji socjalistycznych, zwłaszcza lewicowo-socjalistycznych.

W szeregach partyj socjalistycznych i komunistycznych klęska niemiecka znalazła jednak głęboki oddźwięk. Rośnie w szeregach partyjnych przeświadczenie o zgubności dotychczasowej polityki obu odłamów proletarjackich, narasta świadomość konieczności stworzenia jednolitego frontu całego proletariatu na gruncie klasowo-rewolucyjnej taktyki.

Lewica w Polskiej Partji Socjalistycznej uważa, że nadszedł czas rzucenia masom proletarjackim w Polsce wyraźnych hasel walki, rozumie konieczność jasnego skryształizowania najbliższych zadań walczącego o socjalizm proletariatu. Chcemy być w Polsce odpowiednikiem szczerzej, jednolito-frontowej polityki tow. Nicolle'a na czele Partji Socjalistycznej Genewy, męskiego wystąpienia na paryskiej konferencji tow. Spaaka członka Partji Robotniczej Belgji, rewolucyj-

nej grupy „Action Socialiste“ w Partji Socjalistycznej Francji, grupy działaczy, skupiających się wokół znakomitego teoretyka tow. prof. Maxa Adlera w Partji Socjal-Demokratycznej Austrii, lewicy Socjalistycznej Partji bułgarskiej, nielegalnej a bohaterskiej akcji S. A. P. (Socjalistyczna Partja Robotnicza) w Niemczech, celowej akcji masowej Partji Robotniczej Norwegji, rewolucyjnego rozmachu ruchu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Broszura niniejsza jest pozytywnem sformułowaniem politycznego i gospodarczego programu rewolucyjnego skrzydła Polskiej Partji Socjalistycznej. Broszura ta ma zapewne niejedną usterkę, powstała ona jako praca zbiorowa grupy działaczy, to zatem, co zwiększa jej wagę moralną, staje się wadą z punktu widzenia redakcyjnego.

Sądzimy jednak, że mimo wad broszura spełni swą rolę, stając się ideologiczną podstawą skoordynowania wysiłków polskiej lewicy socjalistycznej.

Zwycięstwo nasze, zwycięstwo lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej będzie odrodzeniem jednolitego, klasowego ruchu robotniczego i wstępem do zwycięstwa socjalizmu. Zwycięstwo lewicy w P.P.S. przekształci Partję w awangardę rewolucyjną proletariatu. W przeciwnym razie historia tak przejdzie nad P.P.S., jak faszyzm nad Socjalną Demokracją Niemiec.

*

*

*

Wydawnictwo niniejszej broszury podjęła Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży Socjalistycznej. Biblioteczka „PŁOMIENI“, której tom pierwszy stanowi praca tow. prof. Maxa Adlera p. tyt. „Droga do Socjalizmu“ wzbogaca się tem samem o tom drugi.

Warszawa — Kraków, w październiku 1933 roku.

CZĘŚĆ I.

Walka o rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski.

I. KRYZYS KAPITALIZMU.

Od czterech lat świat kapitalistyczny przeżywa kryzys gospodarczy, który spowodował, że szerokie masy już nietylko proletariatu, ale także chłopów, inteligencji i drobnomieszczaństwa znalazły się w położeniu nie do zniesienia. Pod wpływem rozpaczliwego stanu gospodarczego w psychice tych warstw dokonał się głęboki przełom. Coraz więcej ludzi zaczyna pojmować, że ustroj kapitalistyczny w miarę osiągnięcia wyższych form rozwojowych (koncentracja kapitału, tak zwany kapitalizm zorganizowany w kartele, trusty i syndykaty) popada w ostrą sprzeczność z elementarnymi potrzebami i interesami najszerzych mas, i sam nie jest w stanie wydobyc się z trudności, w które się zaplątał. Świadomość takiego stanu rzeczy sprawiła, że kryzys obecny przekształcił się w **kryzys ustrojowy**, w kryzys zaufania do ustroju kapitalistycznego. Zwątpienie w możliwość dalszego normalnego funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej ogarnęło nawet najwyższe, kierownicze warstwy dzisiejszego społeczeństwa, wkradło się w szeregi samego kapitału, przeżarło umysłu kierowników aparatu gospodarczego, dyre-

ktorów fabryk i prezesów przedsiębiorstw, ogarnęło dostojników państwowych, nie ominęło samych kapitalistów, przedsiębiorców i rentjerów. Rzecz jasna, że taka atmosfera niepokoju i braku zaufania, ogarniająca warstwy, będące motorem rozwoju gospodarki kapitalistycznej, nie przyczynia się bynajmniej do poprawy sytuacji gospodarczej. To też niejednokrotnie instytuty badania konjunktur i ekonomisści burżuazyjni stwierdzali, że jedną z najważniejszych przyczyn, uniemożliwiających poprawę gospodarczą jest właśnie ten ogólny brak zaufania, powszechna niewiara w przyszłość obecnego ustroju. Ale świadomość, że kryzys obecny stawia pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie ustroju kapitalistycznego, nie oznacza bynajmniej, że panująca klasa kapitalistów gotowa jest wyrzec się swego stanu posiadania. Wręcz przeciwnie, świadomość ta wywołuje w burżuazji obawę przed wzburzonymi masami i popycha ją na tory gwałtownej obrony istniejącego ustroju wszelkimi środkami. Dlatego też nawskroś błędne jest przekonanie wielu reformistycznych socjalistów, że obecna sytuacja kapitalizmu zapowiada jego samorzutny, automatyczny upadek. Im trudniejsza jest bowiem sytuacja gospodarcza, im większe wzburzenie mas, im ostrzejszy opór mas pracujących przeciw próbom zepchnięcia na ich barki ciężaru kryzysu — tem silniejsza reakcja klas posiadających z tem większą energią szuka burżuazja takich form władzy, które ujęłyby społeczeństwo w karby bezwzględnej dyscypliny. Burżuazja nie chce dopuścić, aby niezadowolenie mas przybrało konkretną postać walki przeciw przyczynie zła, przeciw ustrojowi kapitalistycznemu.

We wszystkich niemal państwach europejskich widzimy nawrót reakcji w rozmaitych postaciach. Znikły lub znikają z powierzchni życia zdobycze epoki, w której burżuazja była jeszcze liberalna i demokratyczna: parlamentaryzm, wolność słowa i prasy, swoboda zgromadzeń i koalicji. Klasowe panowa-

nie burżuazji przybiera brutalną formę dyktatury faszystowskiej,

Faszyzm jednak, utrzymując polityczną nadbudowę kapitalizmu, nie jest w stanie usunąć jego gospodarczych dolegliwości. Wręcz przeciwnie, od chwili utrwalenia się rządów faszystowskich w krajach europejskich wzrosło niepomrotnie napięcie antagonizmów międzynarodowych. Pozostające w związku z tem olbrzymie wydatki na cele militarne, sięgające niejednokrotnie połowy budżetów państwowych, obciążają w sposób nienormalny życie gospodarcze. W ciągu ostatnich lat państwa kapitalistyczne weszły w okres wojny gospodarczej między sobą, otaczając się wysokimi murami celnymi, rozbijając organizm gospodarki światowej na szereg, dążących do całkowitej samowystarczalności jednostek. Samowystarczalność wywołuje dalszy chaos i zamęt w życiu gospodarczym. Pod hasłem samowystarczalności buduje się i prowadzi szereg nierentownych, gospodarczo nieuzasadnionych przedsięwzięć. Czynniki te powodują jedynie pogłębianie się i tak coraz dłuższych i cięższych kryzysów. Polityka gospodarcza faszyzmu obraca się nieustannie w błędnym kole. Problemy międzynarodowego porozumienia gospodarczego, zniesienia murów celnych, zapewnienia normalnej wymiany międzynarodowej towarów, kredytów i ludzi (migracja), jednym słowem powrotu do kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, nie wychodzą poza granice czczych frazesów, skoro na przeszkodzie stoi tu interes wewnętrzny - polityczny i obawa przed obaleniem istniejącego ustroju społecznego. Ratując się politycznie, wikła się kapitalizm w tak wielkie sprzeczności gospodarcze, że w końcu użyte przezeń metody polityczne muszą zwrócić się przeciw niemu samemu.

W swem dzisiejszem stadium kapitalizm staje się źródłem upadku kulturalnego, niesie groźbę nawrotu barbarzyństwa. Opór, jaki klasy posiadające stawiają gospodarczemu i politycznemu rozkładowi

ustroju kapitalistycznego, możliwy jest tylko przy niesłychanym obniżeniu stopy życiowej warstw pracujących i wzmożeniu ucisku politycznego. Powoduje to, że warstwy pracujące zostają zepchnięte do poziomu barbarzyńskich warunków bytu materialnego i duchowego. Nacisk polityczny i gospodarczy, wewnętrzne i zewnętrzne trudności państw kapitalistycznych, wzajemne separowanie się pod względem gospodarczym i duchowym niszczy dotychczasowy dorobek kulturalny i uniemożliwia dalszy rozwój kultury. Ginie w pętach systemów faszystowskich swoboda myśli, a wraz z nią dokonywa się upadek kultury duchowej, choć nie wszędzie przybiera on tak jaskrawe formy, jak palenie książek w hitlerowskich Niemczech. Uwieńczeniem tego pochodu nowoczesnego barbarzyństwa może stać się wojna, która przy obecnym napięciu antagonizmów między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi, oraz między światem kapitalistycznym a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad grozi w każdej chwili.

II. SYTUACJA RUCHU ROBOTNICZEGO.

Od czasu wojny światowej ruch robotniczy rozbił się na dwa, ostro zwalczające się odłamy: socjalistyczny, skupiony dziś w II Międzynarodówce i komunistyczny, a raczej bolszewicki, skupiony w III Międzynarodówce. Znaczna większość proletariatu znajduje się w szeregach partii socjalistycznych II-ej Międzynarodówki. Upadek rewolucyj powojennych w krajach środkowo-europejskich, szybka odbudowa gospodarcza po zniszczeniu, spowodowanym wojną, ogólny wzrost tempa życia gospodarczego, a co za tem idzie, podnoszenie się stopy życiowej mas, wreszcie utrwalenie się w pierwszym dziesięcioleciu powojennem form demokratycznych w Europie, stworzyło swoiste warunki kształtowania się

ideologii ruchu robotniczego. Do głosu doszedł wszędzie reformizm, opanowując całkowicie prawie partie socjalistyczne, ogarniając wielkie rzesze proletariatu. Lewica proletariacka, bądź w postaci lewej socjaldemokracji, bądź komunizmu zepchnięta została, jeśli chodzi o wpływ na masy, na plan drugi.

Istotą teorii reformistycznej było twierdzenie, że socjalizm może być jedynie rezultatem długotrwałej, stopniowej ewolucji gospodarczej i społecznej w ramach istniejących państw kapitalistycznych. Dlatego też droga do socjalizmu wiedzie w mniemaniu reformizmu poprzez szereg stopniowych reform ekonomicznych i społecznych. Aby umożliwić urzeczywistnienie tych częściowych reform należało dążyć do zapewnienia ruchowi robotniczemu, a raczej jego skrzydłu reformistycznemu jaknajwiększego wpływu na losy państwa. Bezpośrednim celem politycznym reformizmu stała się tedy walka o utrwalenie mieszczańskiej republiki demokratycznej, która, dzięki powszechnemu głosowaniu, parlamentarizmowi i stosunkowo szerokim swobodom politycznym, umożliwiała realizację tych wpływów.

Reformistyczne skrzydło ruchu robotniczego, nastawione na legalną pracę w ramach państwa kapitalistycznego, na zdobywanie częściowych reform, załamało się **ideologicznie** już w okresie wojny światowej. Socjalistyczni posłowie uchwalali w parlamentach kredyty wojenne na obronę kapitalistycznej ojczyzny, która przecież, ich zdaniem, umożliwia budowę socjalizmu. Gdy zaś w następstwie wojny wzbierała zaczęła fala rewolucyjna, bezpośrednio zagrożająca ustrojowi kapitalistycznemu, większość partyj socjalistycznych pozostała konsekwentnie w ramach polityki reformistycznej, popadając niejednokrotnie w ostry konflikt z rewolucyjnym odłamek proletariatu. Świadoma rozdźwięku w łonie klasy robotniczej, burżuazja dobrowolnie oddała w szeregu państw (np. Niemcy, Polska) władzę przedstawicielom partyj reformistycznych, widząc w tem niejako

najlepsze zabezpieczenie przed rewolucją. Powstałe w ten sposób rządy robotnicze, zamiast dążyć do utrwalenia klasowej władzy proletariatu, poczęły realizować swe programy częściowych reform społecznych, zwracając w pierwszym rządzie uwagę na ochronę pracy, i ubezpieczenia społeczne.*) W dziedzinie politycznej zaś uprawiały na szeroką skalę współpracę ze stronnictwami burżuazyjnymi. Stojąc u steru władzy w nowopowstałych republikach mieszczańskich, reformizm niejednokrotnie występował przeciw temu odłamowi klasy robotniczej, który zmierzał do nadania demokratycznym rządóm socjalistycznym treści rewolucyjnej t. j. klasowo-proletarjackiej. W Niemczech rząd socjaldemokratyczny, który objął władzę po obaleniu monarchji w r. 1918 posunął się w swym kulcie dla demokratycznej republiki niemieckiej tak daleko, że nie zawahał się utopić w potokach krwi wystąpienie rewolucyjnego odłamu proletariatu.***) Partje socjalistyczne odegrały w okresie powojennym rolę obiektywnie kontrrewolucyjną, niszcząc rewolucyjną wolę mas, tłumiąc, przy pomocy odbudowanego przez siebie aparatu państwowego, wszelkie, społecznie radykalne, wystąpienia robotników.

Wskutek takiej polityki reformizmu stworzone zostały podstawy politycznej i społecznej stabilizacji kapitalizmu po wojnie. Fala rewolucyjna lat powojennych została opanowana i zneutralizowana właśnie przy pomocy przeważających w ruchu robotniczym, elementów reformistycznych.

*) Podobną zresztą politykę prowadziły rządy socjalistyczne, które dochodziły do władzy w okresie późniejszym (Anglja, Danja, Szwecja).

***) Wstrząsający swym cynizmem opis tłumienia rewolucyjnych wystąpień mas robotniczych w Niemczech przez ekspedycje karne, zorganizowane z polecenia ówczesnego rządu socjaldemokratycznego Eberta, Scheidemanna i Noskego zawierają pamiętniki tegoż Noskego p. t. „Von Kiel bis Kapp“ (Od Kilonji do Kappa). Berlin, 1923. Verlag für Politik und Wirtschaft.

Odłam rewolucyjny proletariatu skupiony był w okresie powojennym w szeregach t. zw. niezależnych partij socjalistycznych, oraz partij komunistycznych. Te ostatnie, zorganizowane w Międzynarodówce Komunistycznej, zbudowanej na zasadach centralistycznych, zależne były ściśle od partji rosyjskich bolszewików. Zwycięska rewolucja rosyjska dała bolszewikom olbrzymi autorytet moralny w oczach rewolucyjnych robotników Zachodu, zapewniła im również przewagę materialną nad innymi partjami Kominternu. Pozarosyjskie partje komunistyczne stały się wskutek tego do pewnego stopnia narzędziami zagranicznej polityki Sowietów, w swej działalności uzależnione były ściśle od centrali moskiewskiej. Obawa przed interwencją zewnętrzną, trudności polityczne i gospodarcze wewnątrz Rosji zmuszały bolszewików rosyjskich do wywoływania za wszelką cenę rewolucyj w państwach kapitalistycznych. W myśl tego postulatu Komintern popychał swe sekcje zagraniczne do coraz to nowych wystąpień zbrojnych, noszących wszelkie cechy puczów (Niemcy, częściowo Włochy). Zwycięstwo rewolucji rosyjskiej wytwarzało wśród przywódców Kominternu wiarę w bezwzględną skuteczność metod i taktyki rosyjskich bolszewików, pchając ich do powtarzania tych metod w całkowicie odmiennych warunkach politycznych i społecznych krajów zachodnio- i środkowo-europejskich. To narzucanie robotnikom z góry metod, haseł i celów walki było jedną z przyczyn, dla których komunizm nie objął trwale szerszych mas robotniczych. Proletariat wytwarza swą wolę rewolucyjną jedynie poprzez szereg własnych doświadczeń politycznych, próba wytworzenia atmosfery rewolucyjnej drogą wywołania puczów, przeprowadzanych przy pomocy grupy najbardziej ofiarnych i ideowych robotników musiała się każdorazowo skończyć niepowodzeniem i zdziesiątkowaniem właśnie najbardziej rewolucyjnej i najaktywniejszej części proletariatu. Masy za komunistami

nie poszły. Szereg nieudanych powstań, sekcjarstwo, polegające na wykluczaniu z partji elementów krytycznych i bardziej samodzielnych, odpychało masy robotnicze od ruchu komunistycznego jeszcze bardziej. Kiedy zaś komuniści wstąpili na drogę bezpośredniej walki z obozem socjalistycznym, a zwłaszcza jego lewicą, rozdzwięk między partjami komunistycznymi a olbrzymią większością klasy robotniczej począł się pogłębiać.

Błędna i zgubna dla ruchu robotniczego była taktyka zarówno reformizmu, jak i komunizmu. W zmienionej formie kontynuuje taktykę tę reformizm i komunizm w okresie obecnego kryzysu. Reformizm widzi w kryzysie kapitalistycznym podstawę do dalszego snucia swych marzeń o pokojowym i demokratycznym zdobyciu i sprawowaniu władzy, skoro kapitalizm stracił „prawo” do istnienia. Bolszewizm sądzi, że jakiś automatyzm rozwoju społecznego sam zmiecie kapitalizm wraz z reakcją faszystowską, a rewolucja proletariacka „sama” wybuchnie akurat w najodpowiedniejszej chwili. W konsekwencji jedno i drugie doprowadziło do kontynuowania ciasnej i błędnej polityki według szablonu minionych lat, a co gorsza do zupełnej beczynności, wobec narastającego niebezpieczeństwa faszystowskiego. W Niemczech obserwowaliśmy i obserwujemy przerażające skutki tej polityki.

Kryzys obecny rozwiął zupełnie ów misterny system złudzeń, jaki wytworzył się po wojnie światowej. Cały szereg „demokratycznych” i „pacyfistycznych” instytucyj wykazał kompletną bezsilność i odsłonił swe klasowo burżuazyjne oblicze. Liga Narodów stała się przedmiotem powszechnego lekceważenia, terenem nieudanych, bo niemożliwych prób pogodzenia imperjalistycznych interesów wielkich mocarstw. Długie i bezowocne obrady Konferencji Rozbrojeniowej, właśnie wtedy, kiedy na Dalekim Wschodzie panoszy się brutalnie japoński imperjalizm, wykazały, że pacyfizm mieszczański prze-

znaczyła burżuazja jako zabawkę dla reformistycznych marzycieli pokroju Hendersona.*)

Z londyńską konferencją gospodarczą nikt już nie wiązał większych nadziei. Genewska konferencja w sprawie skrócenia tygodnia pracy skończyła się fiaskiem. Sytuacja obecna jasno wykazała, że rola „lekarza przy łożu chorego kapitalizmu” jest zgoła beznadziejna, a co gorzej kompromitująca. Półśrodki nie są dziś wyjściem z kryzysu, nie są nawet jego złagodzeniem. Smutny w tym wszystkim jest tylko fakt, że ową beznadziejną i kompromitującą rolę wzięły na siebie w wielu państwach reformistyczne partie socjalistyczne.

Złudzenia demokratyczne nie skończyły się tam, gdzie się w pierwszym rządzie powinny były skończyć, to jest w ruchu robotniczym. Reformizm wprowadził zbankrutował, ale nie ustąpił. Ponieważ zaś złudzenia epoki powojennej weszły w krąg kryzysu, kryzys kapitalizmu zbiegł się z kryzysem ruchu robotniczego.

III. FASZYZM.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci pod wpływem postępów techniki i szybkiego tempa koncentracji kapitału dokonały się w łonie kapitalizmu głębokie przemiany. Struktura organizacyjna ustroju kapitalistycznego uległa poważnemu przekształceniu, wskutek utrwalenia się, coraz bardziej rozwijających się, związków kapitalistów: karteli, trustów, syndykatów i koncernów.

Związki te, obejmujące wielkie zakłady przemysłowe, dążą do zapewnienia sobie stanowiska monopolicznego w danej gałęzi produkcji, niszcząc drobne zakłady wytwórcze. Znaczenie ich jednak wykra-

*) Przywódca Partji Pracy w Anglii, przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej.

czało i wykracza daleko poza poszczególne gałęzie produkcji. Dzięki swej potędze gospodarczej, związki monopoliczne uzależniają od siebie przedsiębiorstwa innych gałęzi przemysłu i zapewniają sobie **monopoliczne zyski dodatkowe**. Uzyskują one również wpływ na całokształt polityki państwa (a zwłaszcza polityki gospodarczej), czyniąc z niego narzędzie realizowania swych celów.

Pod wpływem tych zjawisk dokonywają się poważne przesunięcia w układzie warstw i klas społeczeństwa kapitalistycznego, zmienia się wzajemne ustosunkowanie poszczególnych grup społecznych.

Przewaga wielkiego kapitału coraz silniej zaczyna ciążyć nad drobnymi kapitalistami, skutkiem czego rodzi się w łonie klas posiadających antagonizm między drobnymi kapitalistami a wielką burżuazją, władającą kartelami i koncernami. Antagonizm rośnie, gdy, pod wpływem rozrostu wielkich zakładów, następuje szybki upadek drobnego przemysłu i ruina rzemiosła. Drobni przedsiębiorcy i rzemieślnicy pozbawieni zostają materialnych podstaw egzystencji. Proces koncentracji rozszerza się również i na handel, podcinając byt wielkiej masy drobnych kupców i handlarzy.

Stopniowo traci swe dominujące stanowisko społeczne inteligencja, która w coraz większym stopniu schodzi pod względem gospodarczym do roli proletariatu, jako t. zw. pracownicy umysłowi. Położenie tej warstwy jest częstokroć gorsze, niż położenie robotników, gdyż inteligent, z racji swego indywidualistycznego nastawienia (pozostałość tradycji mieszczańskiej), niechętnie ulega dyscyplinie związku zawodowego i pozostaje przeważnie poza obrębem klasowych organizacji mas pracujących. Inteligencja pozbawiona jest wskutek tego zdolności i siły obronnej wobec naporu kapitału.

Powolny proces gospodarczego upadku drobnomieszczaństwa i inteligencji przybrał błyskawiczne tempo pod wpływem kryzysu kapitalizmu, który

bardzo silnie dotknął drobne przedsiębiorstwa, niezrzeszone w związkach monopolicznych, oraz spowodował olbrzymie bezrobocie. Kryzys podciał przytem podstawy ekonomiczne rentowności gospodarstw rolnych. Wskutek tego chłopstwo i proletarijat rolny znalazły się na skraju nędzy.

Kapitalizm zatem w swej fazie obecnej godzi już nietylko w interesy proletarijatu, ale również w interesy wielomilionowych warstw pośrednich: *) inteligencji, drobnomieszczaństwa i chłopów.

Jest więc napozór zagadką, w jaki sposób nikła stosunkowo garstka potentatów kapitału i wielkich obszarników zachowuje nadal swą władzę klasową, a nawet umacnia ją. Otóż wielka burżuazja raz jeszcze zdołała skupić pod hasłami antyproletarijskimi znaczną większość warstw pośrednich.

Warstwy pośrednie zawsze stanowiły oparcie dla klasowego panowania burżuazji, na warstwach pośrednich opierała się klasowa władza burżuazji w epoce demokracji mieszczańskiej. Nowy i charakterystyczny dla dzisiejszego okresu jest jednak fakt, że burżuazji udało się skupić warstwy pośrednie, mimo ich antykapitalistycznych tendencji, wywołanych nędzą i upadkiem, mimo to, że warstwy pośrednie stworzyły własny ruch masowy, oparty o wyraźnie antykapitalistyczną ideologję.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego zubożałe masy chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji, masy, cierpiące dziś pod jarzmem kapitalizmu w stopniu nie mniejszym niż proletarijat, nie znalazły się w obozie proletarijskim, w obozie, walczącym o obalenie kapitalizmu i ugruntowanie ustroju socjalistycznego? Dlaczego nakoniec masy te wraz z częścią

*) Termin „warstwy pośrednie“ oznacza w pracy niniejszej ogół grup społecznych, znajdujących się między burżuazją a proletarijatem, a więc drobnomieszczaństwo, inteligencję i chłopstwo.

Termin „warstwy średnie“ odnosi się jedynie do drobnomieszczaństwa i inteligencji pracującej.

bezrobotnych, stały się podstawą rozwoju i potęgi faszyzmu oraz skutecznym narzędziem oporu wielkiego kapitału przeciw jedynej rewolucyjnej klasie, t. j. przeciw proletariatu?

Dlatego, że warstwy te, choć pauperyzują się w tempie błyskawicznym, nie upodabiają się jednak ani stanowiskiem w produkcji, ani nastawieniem ideologicznym, do klasy robotniczej, krótko mówiąc, wbrew przypuszczeniom niektórych dawniejszych marksistów, nie proletaryzują się.

Kapitalizm godzi w drobnomieszczanina i inteligenta — to też faszyzm w swym frazesie agitacyjnym nastrojony jest antykapitalistycznie. Ale tradycyjna, drobnomieszczańska ideologia jest wśród warstw średnich jeszcze bardzo silna. Żywy, potężny jest nacjonalizm, wywodzący się z okresu wolno-konkurencyjnego kapitalizmu, gdy drobnomieszczanin zajmował uprzywilejowane jeszcze wówczas stanowisko drobnego producenta.

Warstwy średnie nie mogły pojąć, że interes ich zgodny jest z interesem klasy robotniczej, bo uważają się one za coś nierównie lepszego i wyższego niż robotnicy. Drobnomieszczanin z zazdrością patrzy na resztki zdobywcy socjalnych robotnika, z pogardą odnosi się do „chamów”, którym się „w głowie przewróciło”. Dlatego też nastawienie antyproletariackie jest w faszyźmie silniejsze, niż nastroje antykapitalistyczne i dzięki temu wielki kapitał może użyć dziś masowego ruchu warstw średnich, jako narzędzia walki z ruchem robotniczym, wbrew oczywistym interesom tych warstw.”]

Równoległe niemal do omawianych przemian w łonie klas posiadających i warstw pośrednich odbywa się proces przekształcania się struktury klasy robotniczej.

*) Porównaj rozdział p. t. Faszyzm w pracy Maxa Adlera: Droga do Socjalizmu Nakładem Spółdzielni Wydawniczej Młodzieży Socjalistycznej. Warszawa, 1933.

Lata po wojnie światowej były okresem racjonalizacji produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki.*) Dokonywający się wskutek tego przewrót techniczny, przewrót w metodach pracy i w organizacji przedsiębiorstw, zmienił zasadniczo rolę pracy najemnej w procesie produkcji. W całym szeregu wypadków, zwłaszcza w przemyśle ciężkim i w wielkich zakładach, wytwarzających wyroby masowej produkcji (standaryzowane), robotnik schodzi do roli nadzorca maszyny, wykonywającej całokształt czynności produkcyjnych. Przy kilkakrotnie wzmożonej produkcji dóbr znajduje zatrudnienie znacznie mniejsza liczba robotników. Proces zastępowania robotników maszynami zbiega się z procesem zwiększenia wydajności pracy poszczególnego robotnika, wskutek zastosowania naukowych metod organizacji pracy. Oba te procesy obejmują nie tylko wielkie zakłady, lecz całość gospodarki we wszystkich krajach kapitalistycznych. W rezultacie powstaje olbrzymia masa bezrobotnych, którzy nawet w okresie dobrej konjunktury, nie znajdują zatrudnienia. „Rezerwowa armia kapitału” — jak Marx nazwał bezrobotnych — nigdy już nie będzie powołana do czynnej służby przy warsztacie. W okresie powojennym liczba bezrobotnych nie spadła poniżej 8-iu milionów, a w okresie dobrej konjunktury w latach 1927 — 1928 wahała się między 10 a 12 milionami.**)

Kryzys światowy spotęgował bezrobocie do rozmiarów, dotąd w ustroju kapitalistycznym nieznanym. Liczba bezrobotnych sięga fantastycznej

*) Porównaj pracę Ottona Bauera: Rationalisierung — Fehlrationalisierung (Racjonalizacja — racjonalizacja błędna) Wien, 1931 oraz po polsku broszury: Z. Zaremba: Kryzys, racjonalizacja, proletarijat. Tow. Wyd. „Światło”, Warszawa, 1932 i E. Stefański: Racjonalizacja przemysłu a klasa robotnicza, Warszawa, 1928.

**) Patrz pracę p. t. Die Arbeitslosigkeit der Gegenwart (Bezrobocie współczesne) wydana przez Manuela Seitzew’a, Monachjum — Lipsk, 1932. Część I, str. 148 — 149.

cyfry 30 milionów ludzi, z roku na rok napięcie bezrobocia wzrasta .

Ścisłe związane z istnieniem kapitalizmu, kryzysy gospodarcze zawsze wyrzucały pewną liczbę robotników na bruk. Życie gospodarcze, szybko wracające do równowagi, wchłaniało jednak bezrobotnych napowrót i przy normalnym układzie stosunków bezrobocie było zjawiskiem przejściowym. W obecnej fazie kapitalizmu kryzysy mają przebieg niezwykle ostry i długotrwały, kryzys obecny przewyższył pod tym względem wszystkie dotychczasowe. Wywołane przez kryzys obecny bezrobocie różni się od bezrobocia, towarzyszącego kryzysom przedwojennym: o ile tamto miało charakter wyraźnie przejściowy i krótkotrwały, o tyle bezrobocie dzisiejsze, ze względu na długotrwałość kryzysu, traci coraz bardziej charakter przejściowy (konjunkturalny) i nabiera cech bezrobocia trwałego (strukturalnego). W ten sposób do liczby robotników, których pozbawiła pracy racjonalizacja, przybyła masa robotników na długi okres czasu pozbawionych pracy przez kryzys. Równocześnie zaś wzrastają młode pokolenia, dorastają miliony młodych robotników i robotnic. Kapitalizm współczesny skazuje tych ludzi na bezrobocie, zanim jeszcze stanęli u warsztatu. Powstaje nowa warstwa proletarijusz, którzy nigdy w życiu nie byli robotnikami.

W łonie klasy robotniczej wyodrębniać się poczyna warstwa ludzi stale pozostających bez pracy, względnie znajdujących tylko krótkotrwałe, dorywcze zatrudnienie. Masa bezrobotnych stanowi poważne niebezpieczeństwo dla robotników zatrudnionych, wywiera bowiem stały nacisk na rynek pracy. Bezrobotni utrudniają prowadzenie akcji strajkowych i pogarszają ogólne warunki pracy i płacy. *)

*) Porównaj pracę Tadeusza Szturm de Sztrema: Bezrobocie w Europie dzisiejszej Nakładem Instytutu Gospodarstwa społecznego, Warszawa, 1932.

Nacisk bezrobotnych jest tem silniejszy, że pozostają oni przeważnie poza obrębem organizacji zawodowych, które zazwyczaj ograniczają swą działalność do obrony interesów robotników zatrudnionych i nie są w stanie zapewnić bezrobotnym środków do życia, bądź w postaci pracy, bądź zasiłków. (Wyjątek pod tym względem stanowi Anglja). Wytwarza się wskutek tego pewnego rodzaju antagonizm gospodarczy między robotnikami zatrudnionymi a bezrobotnymi.

Z drugiej strony masy bezrobotnych skłonne są widzieć konkurentów w robotnikach jeszcze zatrudnionych i w walce o byt, o jakiekolwiek zajęcie, często w obronie przed śmiercią głodową stają się łamistrajkami i rozbijaczami klasowych organizacji robotniczych. Beznadziejne warunki życiowe popychają ich często do żebraniny i kradzieży, zdają na łaskę burżuazyjnej czy klerykalnej filantropji. Bezrobotni ulegają wskutek tego szybkiemu zdeklasowaniu. *) Świadomość klasowa, poczucie solidarności proletariackiej, które rodzi się w robotniku na tle zrozumienia przeciwieństwa między pracą a kapitałem i rozwija się pod wpływem walki klasowej, jaką toczy on wspólnie z innymi robotnikami — ulega w psychice bezrobotnego zniekształceniu. Warunki zmuszają bezrobotnego do indywidualnej walki o byt, wskutek czego budzi się w nim egoizm jednostkowy. Bezpośredni interes życiowy nie łączy go już z masą robotniczą, wręcz przeciwnie, w każdym robotniku zatrudnionym widzi szczęśliwego konkurenta, w każdym bezrobotnym — współzawodnika. Psychika bezrobotnego nabiera cech psychiki lumpenproletariatu. Bezrobotni pozbawieni są jasnego poczucia świadomości klasowej, obca im jest dyscy-

*) Doskonały przyczynek do charakterystyki społecznych skutków bezrobocia stanowią „Pamiętniki Bezrobotnych“, wydane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa, 1933.

plina i karność, jaką wyrabia praca fabryczna i organizacje robotnicze, przepojeni są nieokreśloną nienawiścią do obecnego porządku społecznego. Ulegają wskutek tego niesłychanie łatwo wpływom wszelkiej propagandy: dziś socjalistycznej, jutro komunistycznej, pojutrze klerykalnej, wkońcu znajdują oparcie w obozie faszystowskim. Faszyzm porywa ich bowiem demagogiczną agitacją, obiecując wynędzniałym masom „wolność i chleb”^{*)}, porywa swą radykalną aktywnością i antykapitalistycznym frazesem. Faszyzm daje ujście nagromadzonej w masach bezrobotnych nienawiści, rzucając demagogiczne hasło „bij Żyda”. Faszyzm daje żołd, mundur i broń — czyli ratuje od widma śmierci głodowej i odrazu zamienia niedawnego nędzarza w człowieka, mającego władzę i siłę.

W miarę zaostrzania się kryzysu i pogłębiania nędzy bezrobotnych coraz szersze ich masy płyną do szeregów faszystowskich, zapełniają kadry bojówek szturmowych, nadają obozowi faszystowskiemu rozpęd i stają się jego fizyczną podporą.

Drobnomieszczański, utopijny program faszyzmu odgrywa przy tym mniejszą rolę. Oczywiście, jego antykapitalistyczna demagogia i pseudosocjalistyczny frazes, czasami nawet nazwa (narodowy „socjalizm”) ułatwiają przyciąganie bezrobotnych, albowiem socjalizm w mniejszym lub większym stopniu wycisnął swe piętno na psychice każdego robotnika. Decydującym czynnikiem powodzenia ruchu faszystowskiego w masach bezrobotnego, deklasującego się odłamu proletariatu był radykalizm, bojowość i energia, z jaką faszyzm dążył do władzy, obiecując masom natychmiastową poprawę bytu.

W wyniku doniosłych zmian socjalnych lat ostatnich wyrósł potężny ruch warstw średnich, przepojonych reakcyjną ideologią drobnomieszczańską,

*) „Freiheit und Brot“ — hasło narodowych socjalistów w Niemczech.

oparty o fizyczną siłę mas chłopstwa i bezrobotnego proletariatu.

W krajach kapitalistycznych wytworzyła się pewnego rodzaju równowaga sił klasowych, ale równowaga zupełnie inna, niż to sobie wyobrażali dawniejsi teoretycy marksizmu. Jest to równowaga sił między klasowym ruchem robotniczym, a ruchem masowym warstw średnich. Oba są nastrojone antykapitalistycznie, ale ruch robotniczy, wysuwając program socjalistyczny, zgodny jest z tendencjami rozwoju dziejowego, ruch faszystowski natomiast operuje mglistymi utopjami nawrotu do jakiegoś państwa stanowego, w którym drobnomieszczactwo i inteligencja odgrywałyby rolę decydującą, proletariąt zaś zostałby zduszony żelazną dłońią władzy państwowej. Zadaniem takiego państwa byłoby przywrócenie gospodarczego znaczenia drobnych warsztatów produkcji i handlu, czyli, innymi słowy, zahamowanie a nawet cofnięcie rozwoju technicznego, rozbięcie związków monopolistycznych i wielkich przedsiębiorstw. Wyrazem tych dążeń są programy endecji w Polsce i narodowego socjalizmu w Niemczech, skierowane przeciw wielkiemu kapitałowi.*)

Z tych sprzecznych dążeń obu antykapitalistycznych obozów wyciąga bezpośrednią korzyść wielka burżuazja, utrzymując się przy władzy dzięki wspomnianej równowadze sił klasowych. Masy sfaszyzowane są elementem niebezpiecznym i wskutek swego wrogiego nastawienia wobec oligarchji wielkokapitalistycznej są w jej rękach narzędziem obosiecznym, groźnym dla niej samej. Dlatego też wielki kapitał stara się jak najdłużej sam utrzymać władzę w swych rękach, samodzielnie usuwa insty-

*) W programie Stronnictwa Narodowego w Polsce znajduje się postulat „upowszechnienia własności“. Program Narodowo - Socjalistycznej Niemieckiej Partji Robotniczej (N. S. D. A. P.) jest wymierzony między innymi przeciw wielkim domom towarowym.

tucje demokratyczne i ugruntowuje swą dyktaturę. W tej formie władza reakcja w Austrii, a w pewnej mierze i w Polsce, podobne znaczenie miały rządy Schleichera i Papena w Niemczech. Wówczas dopiero, gdy wzrost ruchu faszystowskiego warstw średnich łamie równowagę sił, pod naciskiem konieczności wielka burżuazja dopuszcza go do władzy. Powstaje dyktatura faszystowska, która, nie mogąc oczywiście zrealizować swych utopijnych projektów gospodarczych, odsłania szybko swe istotne oblicze: łamie wprowadzić i rozbija ruch robotniczy, ale w najmniejszym nawet stopniu nie poprawia bytu warstw średnich i mas bezrobotnego proletariatu.

Sytuacja ruchu robotniczego jest wobec takiego układu sił klasowych bardzo trudna. Wbrew przypuszczeniom dawnych teoretyków socjalizmu, proletariatu, osłabiony skutkami bezrobocia, toczyć musi walkę nie tylko z dyktaturą wielkiego kapitału, ale i z ruchem warstw średnich. Oba fronty są równie ważne i niebezpieczne. Najfatalniejszym błędem socjaldemokracji niemieckiej była polityka „mniej zła”: popieranie wielkiego kapitału w osobie jego reprezentanta Hindenburga, przeciw drobnomieszczańskiemu faszyzmowi Hitlera.

Należy bowiem walczyć zdecydowanie i konsekwentnie i wykazywać rewolucyjną gotowość na obu frontach reakcji: wielkokapitalistycznej i drobnomieszczańskiej, pamiętając, że najlepszą obroną, jedyną obroną, gwarantującą zwycięstwo, jest atak.

IV. ZADANIA RUCHU ROBOTNICZEGO.

Celem ruchu socjalistycznego jest całkowita przebudowa nie tylko form ustrojowych, lecz przede wszystkim samych podstaw ustroju kapitalistycznego. Przebudowa dotyczyć ma zarówno systemu gospodarczego, jak i społecznego oraz politycznego.

Podstawowym warunkiem przebudowy tej jest posiadanie pełni władzy państwowej. Opanowanie aparatu państwowego staje się wskutek tego bezpośrednim celem ruchu robotniczego. Władza państwowa musi przemienić się z klasowej władzy burżuazji w klasową władzę proletariatu. Aparat policyjno-administracyjny państwa kapitalistycznego musi zostać przez klasę robotniczą zniszczony. Na jego gruzach powstanie nowa władza, której zadaniem będzie budowa ustroju bezklasowego, socjalistycznego.

Ustrój kapitalistyczny wikła się w coraz to nowe konflikty i sprzeczności. Gospodarka kapitalistyczna dojrzeva w okresie monopolicznym do przebudowy. Jednakże usunięcie tych sprzeczności i budowa ustroju socjalistycznego nie może wynikać siłą bezwładu z form ustrojowych systemu kapitalistycznego. Proletariat nie może osiągnąć swoich celów w ramach lojalnej pracy (współpracy z klasami posiadającymi) w ustroju kapitalistycznym, gdyż celem ruchu robotniczego jest nie usunięcie czy złagodzenie istniejących form ustroju kapitalistycznego, lecz radykalna zmiana całego obecnego systemu społecznogospodarczego na ustrój oparty na zupełnie innych podstawach. Zniesienie własności prywatnej środków produkcji, usunięcie zysku kapitalistycznego, zniesienie faktycznych przywilejów politycznych klas posiadających (istniejących dziś mimo formalnej równości wobec prawa), zniesienie kulturalnych przywilejów burżuazji, budowa ustroju bezklasowego, wprowadzenie społecznej własności środków produkcji, równomierny rozdział dochodu społecznego, który da możliwość wprowadzenia faktycznej równości szans w pracy kulturalnej (nauka, sztuka) — oto cele socjalizmu. Cele te w żaden sposób nie dadzą się zrealizować w ramach ustroju kapitalistycznego, gdyż godzą radykalnie w jego podstawy i w interesy klas panujących, których się one bez walki nie wyrzekną.

Bezpośrednim zadaniem ruchu robotniczego jest zatem wytworzenie takiej siły, która przemocą,

w drodze przewrotu rewolucyjnego zdoła obalić i rozbić cały aparat państwowy (administrację, policję, wojsko), będący narzędziem panowania burżuazji.

Jest jasne, że zanim klasa robotnicza dojdzie do władzy mogą zajść wypadki katastrofalne. Wypadkiem takim byłaby przedewszystkiem wojna. Od chwili wzrostu prądów faszystowskich w Europie, wraz z trudnościami gospodarczymi rosną przeciwnością interesów imperjalistycznych, które dowodzą, że świat stoi przed niebezpieczeństwem wojny. Zadaniem ruchu robotniczego jest przeciwdziałać wojnie wszelkimi siłami. Tylko obawa przed rewolucją socjalną mogłaby powstrzymać państwa kapitalistyczne od rozpętania burzy wojennej. Dlatego najlepszą polityką pacyfistyczną jest rewolucyjna gotowość proletariatu. Gdyby jednak wojna wybuchła, należy zastanowić się nad taką taktyką, która zadałaby cios kapitalistycznemu światu. Jesliby zaś niebezpieczeństwo wojny miało się przekształcić w otwartą akcję interwencyjną przeciw Z. S. R. R. musi proletariąt całego świata pamiętać, że klęska Związku Radzieckiego byłaby ciosem, zadawanym całemu proletariatowi międzynarodowemu i odpowiednio do tego przystosować zasady swej taktyki.

V. DROGA DO WŁADZY.

Budowa ustroju socjalistycznego możliwa jest jedynie pod warunkiem zdobycia przez proletariąt władzy politycznej. Walka o władzę jest bezpośrednim zadaniem ruchu socjalistycznego. Partja socjalistyczna musi zatem zmobilizować pod hasłem walki o władzę wszystkie warstwy wyzyskiwane i uciskane w ustroju kapitalistycznym. Zagadnienie skutecznej i celowej drogi do władzy jest dla ruchu robotniczego najbardziej istotnym problemem.

Teoretycy prawicowego, reformistycznego odłamu ruchu robotniczego stworzyli pogląd, że proletarjat może w ustroju kapitalistycznym objąć władzę środkami legalnymi. Pogląd ten jest rezultatem błędu, jaki wynikał wskutek fałszywej oceny demokratyczno - parlamentarnej formy państw kapitalistycznych*)

Demokratyczno - parlamentarne formy państw kapitalistycznych wytworzyły się i rozwijały po okresie rewolucyj mieszczzańskich na przełomie XVIII i XIX stulecia i przez cały wiek XIX. Demokracja i parlamentaryzm były wynikiem wolnościowych dążeń mieszczaństwa, które obaliło przewagę arystokracji feudalnej i stało się klasą panującą w rodzajem się właśnie ustroju kapitalistycznym. Sprzymierzeńcem burżuazji w tej walce o demokrację był niejednokrotnie proletarjat, proletarjat też obalił po wojnie światowej monarchję środkowo-europejskie i przyczynił się do ostatecznego zdemokratyzowania państw kapitalistycznych.

Mieszczaństwo, którego istotnym celem było utrwalenie kapitalizmu szybko zwróciło się jednak przeciw proletarjatowi, wykazującemu dążności do ugruntowania pełnej demokracji t. j. socjalizmu. Państwa demokratyczne stają się narzędziem klasowego panowania burżuazji, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciw klasie robotniczej. Swobody demokratyczne: wolność zgromadzeń, koalicji, powszechne, równe i tajne głosowanie, równość formalna wobec prawa nie stanowiły w epoce rozwoju kapitalizmu (wiek XIX) niebezpieczeństwa dla burżuazji, ruch robotniczy nie przedstawiał bowiem znacznej siły. Z czasem jednak, zwłaszcza w okresie bezpośrednio następującym po wojnie światowej, gdy klasowy ruch robotniczy wzrasta się na siłach liczebnie i jakościowo, klasa robotnicza uzyskuje co-

*) „Demokracja umożliwia pokojowy, bezkrwawy i pozbawiony aktów przemocy przebieg rewolucji“. K. Ka-
utsky: Rewolucja proletarjacka i jej program. Warszawa,
Str. 62 — 63.

raz większe wpływy a niekiedy wprost bezpośrednio oddziaływa na rządy państw kapitalistycznych. To właśnie było źródłem błędnej teorii reformizmu o „wrastaniu” w socjalizm już dziś, w ustroju kapitalistycznym, w ramach politycznej demokracji. Wydawało się reformistycznym przywódcom ruchu robotniczego, że drogą nacisku na rządy (hasło „zapewnienia klasie robotniczej wpływów, odpowiadających jej znaczeniu politycznemu i gospodarczemu” przez długi czas było głównym hasłem politycznym reformizmu), drogą uzyskiwania częściowych reform i zdobyczy uda się zbudować socjalizm bez wstrząsów rewolucyjnych („rewolucja w majestacie prawa”), na drodze legalnej.

Burżuazja zagrożona w swoim stanie posiadania, wyzyskując nastawienie reformistyczne ruchu robotniczego, przy jego pomocy zneutralizowała wrzenie rewolucyjne (lata po wojnie światowej), oddając władzę w ręce partyj reformistycznych, rządzących świadomie w ramach i interesie gospodarki kapitalistycznej. Rządy robotnicze rozszerzały jedynie ubezpieczenia społeczne, ustawodawstwo ochronne i t. p., nie naruszając podstaw ustrojowych kapitalizmu.

Demokracja polityczna, jako forma panowania burżuazji, daje możliwość rozwoju ruchowi robotniczemu, nie może być jednak, jak to błędnie sądzili reformiści, drogą do socjalizmu.

Reformizm popełnił w swej teorii błąd zasadniczy, opierając się na założeniu trwałości i nienaruszalności form demokratycznych państwa. Tymczasem burżuazja tak długo tolerowała demokrację parlamentarną, dopóki demokracja ta nie zaczęła godzić bezpośrednio w jej interesy. Wpływ proletariatu na rządy (Francja), współdziałanie socjalistów we władzy (Niemcy, Polska, Czechosłowacja), dochodzące od czasu do czasu do skutku rządy robotnicze (Anglja, Danja, Szwecja) nie zagrażały wprawdzie samemu ustrojowi kapitalistycznemu, godziły jednak w intere-

sy burżuazji, rozbudowując ustawodawstwo socjalne, zwiększając świadczenia socjalne, wytwarzając dogodne warunki dla rozwoju organizacji robotniczych. W tej sytuacji burżuazja, wyzyskując antydemokratyczne nastawienie warstw średnich przystąpiła z całą energią do likwidowania demokracji i parlamentarizmu. Reformizm okazał się zupełnie niezdolny do obrony zdobytych w okresie demokracji pozycji — iluzja o wrastaniu w socjalizm rozwiązała się pod ciosami faszysmu.

Obalić ustrój kapitalistyczny, t. j. zdobyć władzę w państwie może proletarijat jedynie, jak to już wskazał Karol Marx, drogą rewolucji socjalnej, drogą gwałtownego przewrotu. Siła aparatu administracyjnego państwa, posługującego się przemocą policyjno - militarną, może przeciwstawić się jedynie realna siła klasy robotniczej i warstw pośrednich (chłoptwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji). Zrewolucjonizowanie się proletarijatu i warstw pośrednich jest koniecznym warunkiem obalenia aparatu państwowego. Aparat militarno-policyjny rekrutuje się bowiem w przeważnej mierze z elementów robotniczych, chłopskich i drobnomieszczańskich i dopiero zrewolucjonizowanie się tych warstw spowoduje całkowite rozprzężenie organizmu państwowego.

Aby przeprowadzić powyższe cele ruch socjalistyczny musi pozyskać fizyczne i moralne poparcie większości społeczeństwa. Oczywiście nie chodzi tu o jakąkolwiek formę głosowania i o uzyskanie arytmetycznej większości. Decydująca jest tu **waga społeczna** ruchu socjalistycznego. Nie chodzi również o zorganizowanie w ramach rewolucyjnych partii socjalistycznych większości społeczeństwa, gdyż partje stanowią jedynie awangardę ruchu. Decydującym czynnikiem jest załamanie się ideologii mieszczańskiej (kapitalistycznej) w psychice szerokich rzesz społeczeństwa. Warstwy te muszą być nastawione na nieprzeciwdziałanie walce proletariackiej i na poparcie jej w momencie wybuchu rewolucji.

W tym właśnie sensie klasowa władza proletariatu będzie miała charakter demokratyczny, gdyż będzie musiała się opierać na większości społeczeństwa. Tak właśnie pojmował Marx rewolucję socjalną, charakteryzując ją w Manifestie Komunistycznym jako „rewolucję dokonaną przez przeważającą większość społeczeństwa, w interesie (tej większości)”, w przeciwieństwie do rewolucyj dotychczasowych, które były „ruchami mniejszości, albo działającymi w interesie mniejszości”. Jednakże siłę aparatu państwowego faszystowskiej dyktatury przeciwstawić się może jedynie **dyktatura proletariatu**, jako forma politycznej przemocy nad elementami kontrrewolucyjnymi.

O ile reformizm wyrzekał się rewolucyjnej walki o władzę jako narzędzia politycznej przemocy, mającej na celu zniszczenie aparatu państwa kapitalistycznego, o tyle ruch komunistyczny popełniał błąd inny. Komuniści nie rozumieli, że dyktatura proletariatu musi zdobyć sobie szeroką podstawę społeczną, że jedynie drogą pozyskania szerokich mas ludności można obalić aparat państwa kapitalistycznego. Stąd wynikła polityka puczów, uprawiana w ciągu szeregu lat przez ruch komunistyczny, stąd dążenie do rozbicia klasowego ruchu socjalistycznego (taktyka jacejek). Ta właśnie polityka, zwłaszcza wobec scentralizowanej formy organizacyjnej Międzynarodówki Komunistycznej i właściwej ruchowi komunistycznemu skłonności do sekciarstwa, uniemożliwiała partjom komunistycznym wyzyskanie sytuacji rewolucyjnych.

Celowa taktyka ruchu robotniczego opierać się musi na wskazaniach Marкса i Engelsa. Tylko wtedy ruch robotniczy osiągnie swój cel, pełnię władzy politycznej, gdy zdoła skupić koło tego hasła większość społeczeństwa, t. zn. proletariąt i warstwy pośrednie.

Jednakże współczesny proletariąt przemysłowy jest czynnikiem najbardziej aktywnym i czynni-

kiem najważniejszym w walce o władzę. Proletariat przemysłowy może sparaliżować, w razie solidarnej akcji cały aparat produkcyjny ustroju kapitalistycznego. Proletariat jest jednocześnie klasą, najbardziej zainteresowaną w zniszczeniu aparatu państwa kapitalistycznego. Najbardziej aktywne części klasy robotniczej, awangarda proletariacka skupia się w partiach socjalistycznych i komunistycznych. Jedynie przez świadome i celowe dążenie do porozumienia na platformie wyżej sformułowanej taktyki proletariat będzie mógł spełnić swą rolę. Do jednolitego frontu dojść może nie, jak błędnie twierdzą przywódcy partyj reformistycznych i komunistycznych pod przywództwem jednej lub drugiej partji. Jednolity front może powstać w istniejących warunkach tylko przez porozumienie się partyj socjalistycznych i komunistycznych. Zapewne, ruch komunistyczny nie jest dziś wielką siłą w Europie Zachodniej. Ale sama świadomość jedności, samo przeświadczenie, że walka bratobójcza ustała, wpłynie wysoce korzystnie na samopoczucie klasy robotniczej, doda jej pewności siebie i odwagi, wzmoże w niej rewolucyjny pęd walki. Podstawą polityki jednolitego frontu muszą być stare marksowskie hasła, które reprezentuje dziś lewica socjalistyczna: walka o wprowadzenie klasowej władzy proletariatu, która będąc demokratyczną w stosunku do podstawy społecznej z której wyrosła, będzie zarazem dyktaturą w sensie politycznym w odniesieniu do aparatu przemocy państwa kapitalistycznego i elementów kontrrewolucyjnych.

VI. ZAGADNIENIE KOALICJI.

Z problemem pozyskania dla socjalizmu warstw pośrednich wiąże się podstawowe dla taktyki socjalistycznej zagadnienie koalicji. Zagadnienie to od bardzo dawna było przedmiotem dyskusji w obozie proletariackim.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia koalicji należy całkowicie odrębnie traktować koalicję z wrogiem klasowym t. j. burżuazją i koalicję z warstwami pośrednimi, których interesy obiektywnie coraz bardziej zbliżają się do interesów proletariatu.

Zagadnienie koalicji z burżuazją trafnie rozstrzygnął Karol Kautsky w jednej ze swych prac, pisanych w okresie, gdy stał jeszcze na czele rewolucyjnego skrzydła socjaldemokracji. Pisze on:

„Władza państwowa jest wszędzie narzędziem panowania klasowego. Przeciwiństwa klasowe między proletariatem a klasami posiadającymi są jednak tak silne, że proletariatu nie może nigdy sprawować władzy w państwie wespół z klasą posiadającą. Klasa posiadająca ciągle będzie żądała i w interesie swoim będzie musiała żądać, by władza państwowa nie dała podnieść głowy proletariatu. Natomiast proletariatu ciągle będzie domagał się od rządu, w którym uczestniczy jego partja, by władza państwowa pomagała klasie robotniczej w jej walkach przeciw kapitałowi. I z tego powodu musi upaść każdy proletariacko - mieszczański rząd koalicyjny.

Partja proletariacka w rządzie burżuazyjnym zawsze będzie współwinowajczynią działań, zmierzających do ujarznienia proletariatu; działania te stają się przyczyną depopularyzacji w oczach proletariatu partji, którą z drugiej strony jej burżuazyjni towarzysze w bloku dzięki nieufności będą ograniczali i przeszkadzali jej w każdym owocnym przedsięwzięciu. Żaden taki rząd nie może wzmocnić proletariatu — na to nie pójdzie żadna partja burżuazyjna; rząd taki może tylko skompromitować partję proletariacką, skłócić i rozbić proletariatu.“*)

To, co Kautsky mówi o koalicji rządowej, czyli o jawnej współpracy socjalistów w rządach burżuazyj-

*) Karol Kautsky: Der Weg zur Macht, Berlin. Przekład polski ukaże się wkrótce nakładem Tow. Wydawniczego „Światło“ w Warszawie.

nych, odnosi się całkowicie i do koalicji cichej t. j. do popierania rządów burżuazyjnych przez socjalistów drogą głosowania za budżetami dla państwa kapitalistycznego, niezgłaszania wniosków o votum nieufności dla rządu, czy też godzenia się na arbitraż rządowe w walkach strajkowych.

Bez względu na formę, treść koalicji z burżuazją jest zawsze ta sama. Kosztem drobnych ustępstw ze strony burżuazji partja socjalistyczna udziela poparcia polityce kapitalistycznej, osłabia napięcie walki klasowej, wyrzeka się na pewien czas walki bezpośredniej o swój cel zasadniczy.

Historja socjaldemokracji od wojny światowej, to historja nieustannego paktowania, nieustannego szukania kontaktu z burżuazją, nieustannego przechodzenia od koalicji do koalicji. W konsekwencji takiego nastawienia wobec burżuazji, partje socjalistyczne próbowały bronić demokracji przed faszyzmem również przy pomocy rządów koalicyjnych (t. zw. polityka „mniejszego zła” niemieckiej socjaldemokracji). Polityka ta doprowadziła w Niemczech do dyktatury hitlerowskiej, w Polsce utorowała drogę sanacji.

Wysuwa się tu jeszcze kwestja współpracy z partjami burżuazyjnemi, znajdującymi się w opozycji do istniejącego rządu. Polityka taka niesie w sobie te same niebezpieczeństwa co i koalicja z burżuazją rządzącą, w najlepszym bowiem wypadku partja socjalistyczna pomaga usunąć jedną partję burżuazyjną na rzecz drugiej. Okres ciągłych koalicyj z partjami burżuazyjnemi zamknięty został całkowitem bankructwem teorii i praktyki reformizmu, który utorował drogę faszyzmowi.

Drugą część zagadnienia koalicji stanowi kwestja ustosunkowania się do współpracy z warstwami pośrednimi.

Pozyskanie warstw pośrednich dla socjalizmu i rewolucyjnej walki o władzę państwową jest nie-

odzwonnym warunkiem powodzenia rewolucji socjalnej.") Dlatego najważniejszym zadaniem ruchu robotniczego w dobie obecnej jest odebranie warstw pośrednich faszyzmowi i wciągnięcie ich do rewolucyjnego frontu socjalistycznego. Będzie to możliwe dzięki temu, że faszyzm nie potrafi zrealizować antykapitalistycznej frazeologii, chyba że swemi utopijnymi i nonsensownymi projektami wprowadzi całkowity zamęt w życie gospodarcze, co nie ulży niedoli warstw pośrednich, choć uderza w interesy wielkiego kapitału. Narastające rozczarowanie warstw pośrednich do faszyzmu musi zostać wykorzystane przez ruch robotniczy w celu skupienia warstw pośrednich pod sztandarem socjalizmu. Problem współpracy, a raczej zyskania dla walki o władzę warstw pośrednich sprowadza się dla ruchu socjalistycznego do zdobycia bezpośrednich wpływów w samych masach chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji, przede wszystkim w tych ich odłamach, które najmniej są zainteresowane w utrzymaniu istniejącego porządku społecznego i które coraz wyraźniej otrząsają się z pod wpływów kapitalistycznych.

Warstwy te należy w miarę możliwości objąć ramami organizacyjnymi partyj socjalistycznych. Dlatego niecelowa i wręcz szkodliwa jest koalicja z resztkami demokratycznych stronnictw warstw pośrednich, które nie stoją na stanowisku rewolucyjnej walki klasowej (n. p. w Polsce Narodowa Partja Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja). Powstrzymałoby to tylko proces naturalnego obumierania tych partyj i przyczyniałoby się do utrzymania w warstwach pośrednich wpływów ideologii mieszczańskiej. Pozatem stronnictwa te są czynnikiem niepewnym, kapitulującym przy pierwszej okazji przed faszyzmem (n.p. Centrum i Demokraci

*) Patrz wyżej str. 30.

w Niemczech). W jednym tylko wypadku dopuszczalna jest koalicja ze stronnictwami demokratycznymi warstw pośrednich; wówczas mianowicie, gdy sytuacja rewolucyjna tak dalece dojrzała, że koalicja ta może się bezpośrednio przeobrazić w klasową władzę proletariatu. Taki charakter miała n.p. koalicja bolszewików z lewym odłamek eserów (Socjalistów Rewolucjonistów) podczas rewolucji październikowej w Rosji w roku 1917.*)

W Polsce i we wszystkich krajach rolniczych na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zdobycia mas małorolnego i bezrolnego chłopstwa. Ponad stronnictwami mieszczańskimi musi się stworzyć wspólny front robotników i chłopów w walce o rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski. Droga dotarcia do biedoty chłopskiej, przez radykalne podjęcie obrony jej interesów może ruch robotniczy zrewolucjonizować i zyskać dla walki o władzę szerokie rzesze chłopskie. Jest tu możliwa, a w pewnych warunkach konieczna, współpraca z klasowo - rewolucyjnym odłamek politycznego ruchu chłopskiego w Polsce, z lewicą Stronnictwa Ludowego.

Zadaniem ruchu robotniczego jest wykazywanie warstwom pośrednim, że jedynie socjalizm reprezentuje ich interesy. Przez wskazywanie na konkretne zadania walki o władzę i obalenia aparatu państwa kapitalistycznego, będzie można zdobyć dla socjalizmu te warstwy. Trwałe, niedające się usunąć sprzeczności między interesami oligarchji wielkokapitalistycznej (trusty, kartele, banki i t. d.), a interesami drobnych, zubożałych producentów (chłop-

*) Podobny charakter techniczno - polityczny, choć klasowo oczywiście zupełnie odmienny, miała koalicja Hitlera ze stronnictwem niemiecko - narodowym. Hitler poto tylko utworzył rząd z Papienem i Hugenbergiem, aby przyspieszyć przewrót hitlerowski, a na koalicję tę mógł sobie pozwolić, gdyż jednocześnie olbrzymie masy społeczeństwa zdolne i gotowe były w czynnej walce go poprzeć.

stwo i drobnomieszczaństwo) i inteligencji pracującej (urzędnicy, nauczyciele, pracownicy umysłowi i t. d.), umożliwią ruchowi robotniczemu zdobycie tych warstw dla walki o socjalizm.

VII. SYTUACJA I ZADANIA RUCHU ROBOTNICZEGO W POLSCE.

W Polsce przeżywamy kryzys kapitalizmu pod rządami dyktatury „sanacyjnej”. Grupa niepodległościowej inteligencji, t. zw. piłsudczyków, która w roku 1926 doszła do władzy nie była bezpośrednio związana z wielkim kapitałem. Przeciwnie, ugrupowania burżuazyjne darzyły ją raczej pewną nieufnością, ponieważ piłsudczycy przez dłuższy czas współdziałali z P.P.S. Ale już pierwsze miesiące po przewrocie majowym przyniosły zmianę. Piłsudczycy, chcąc rządzić, oparli się na podstawie kapitalistycznej. Burżuazja zaś zrozumiała, że rządy „silnej ręki”; związane z popularnym autorytetem Piłsudskiego mogą być jej kiedyś potrzebne, a udzielenie poparcia piłsudczykom jest niejako premią ubezpieczeniową. I dlatego nie jest wcale przypadkiem, że zastrzeżenie się kursu rządowego przypada właśnie na pierwszy rok kryzysu. Przyszedł czas wypłaty premii asekuracyjnej. Reakcja zażądała takiego systemu rządów, który gwarantowałby jej, że wygłodzone i znękanе kryzysem masy nie zburzą tak potrzebnego spokoju politycznego. Wybory brzeskie dały większość sejmową, przy pomocy której faszycacja życia społecznego Polski dokonywać się może w majestacie prawa. Dziś trudno mówić o jakimkolwiek bezprawiu rządów „sanacyjnych”, trudno nawoływać do beznadziejnej walki o prawo. Wszzechwładza dyktatury ma swoje oparcie w odpowiednio zmodyfikowanym ustroju prawno-politycznym. Faszycizm stał

się w Polsce prawem, a walka z nim jest walką z prawem sfaszyzowanego państwa. Społeczeństwo zresztą niezawsze się w tem orientuje. Sanacja zbyt jest sprytna, by reformy swe przeprowadzać za jednym zamachem. Robi to przy pomocy techniki stopniowych „zastrzyków”. Szerokie masy ludności, które mogłyby ostro przeciwstawić się jakiemuś większemu aktowi faszyzacji, na te drobne napozór ukłucia nie reagują zbyt silnie. Dopiero po dłuższym czasie przychodzi ocknienie, ale wtedy działa już w pełni faszystowskie prawo.

Nic zatem dziwnego, że znękane kryzysem i terorem masy dopiero ostatnio zaczynają od czasu do czasu aktywnie reagować. Kryzys gospodarczy w Polsce, związany silnie z kryzysem światowym, całym niemal ciężarem spada na masy pracujące. Położenie chłopów o tyle odbiega od normy, że dziś ugina się pod ciężarem kryzysu nawet średniorolne włościństwo. Sytuacja inteligencji zawodowej jest zupełnie beznadziejna, a o losie drobnomieszczaństwa świadczą najlepiej liczne bankructwa i samobójstwa kupców. Masy są zgnębione, ubezwładnione nędzą, a skrępowane zupełnie systemem politycznym.

Opozycja warstw średnich, jeśli się gdzieś budzi i jeśli warstwy te nie są związane z sanacją tak, jak n. p. urzędnicy, nauczyciele i warstwy średnie żydowskie, nie odbiega swymi formami i swą treścią od innych wzorów. Wyrazem reakcji drobnomieszczaństwa polskiego jest faszizm „narodowo - demokratyczny” z pod znaku Obozu Wielkiej Polski. Program Dmowskiego nie różni się w zasadzie od hasel hitlerowskich. Znajdujemy w nim i antysemityzm, będący wyrazem wzmożonej konkurencji między kupiectwem polskim a żydowskim, a trafiający na podatny grunt wśród ciemnych mas bezrobotnego „lumpenproletariatu” i inteligencji, i frazesy o „wyznaczeniu pracy, należytego stanowiska

w państwie", i plany imperjalistyczne, i korporacyjne koncepcje ustrojowe, i ideę rządów inteligentkiej elity, i hasła „upowszechnienia”; rozdrobnienia własności, będące wyrazem tęsknoty za własnym warsztatem produkcyjnym, wolnym od konkurencji wielkiego przemysłu. W ogonie swym wlecze endecja inne grupy prawicowe: chadecję, N. P. R., czy wreszcie kokietującą z faszyzmem agrarnym prawicę Stronnictwa Ludowego pod wodzą Witosą. Ta reakcja drobnomieszczańska i jej sprzymierzeńcy jest bodaj bardziej niebezpieczna, niż reakcja wielkokapitalistyczna sanacji. Jej frazes rewolucyjny i jej aktywność w postaci organizowania zaburzeń antysemitycznych ściąga do niej niezadowolone masy. Zachodzi zawsze obawa, że rewolucyjną akcją socjalistycznego proletariatu może zdyskontować kiedyś endecki obóz faszystowski i objąć władzę w decydującym momencie poto, aby podobnie jak Hitler w Niemczech, wcielić wyzysk kapitalistyczny w nową formę rządów. Dlatego dziś już należy się nie tylko ostro odgraniczyć od jakiegokolwiek współpracy z faszystowską opozycją, ale walkę przeciw faszyzmowi endeckiemu toczyć z równą energią i stanowczością, jak przeciw dyktaturze rządzącej.

Ruch chłopski po zjednoczeniu się w Stronnictwie Ludowym oscyluje między zrozumieniem konieczności i istoty związania się z programem rewolucyjnego proletariatu, a resztkami złudzeń demokratycznych, które z biegiem czasu pchnąć go mogą w objęcia faszyzmu. Z naszego punktu widzenia zjednoczenie stronnictw chłopskich, które chłopów oddało pod wpływ silnej indywidualności Witosy i jego programu, było krokiem fatalnym. Dziś Witos coraz częściej otwarcie spogląda ku prawicy. Tarcia wewnętrzne w Stronnictwie Ludowym są silne. Podczas kiedy lewica żąda programu radykalnego, prawica szuka ratunku w faszyźmie i mętnych koncepcjach agraryzmu. Zdaje się, że ponowne rozbitcie ruchu chłopskiego i związanie jednej jego części

z proletariatem, a drugiej z opozycją faszystowską jest prędzej czy później nieuniknione. Dla ruchu robotniczego rozbić takie byłoby bardzo pożądane, wyrwałoby bowiem przynajmniej część mas chłopskich z pod wpływu ideologii „Piasta” i dwulicowej polityki Witosa.

Podobnie jak i w całej Europie, układ sił społecznych w Polsce znajduje się pod znakiem kryzysu. Pod naciskiem kryzysu szuka wyjścia z obecnej sytuacji zarówno rewolucja jak i kontrrewolucja. Ponieważ rządy sanacyjne są w obecnej swej fazie wyrazem interesów wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej, przeto obok opozycji gospodarczej proletariatu pojawia się opozycja gospodarcza inteligencji drobnomieszczaństwa i chłopów. Odpowiednikiem tego zjawiska w płaszczyźnie politycznej jest z jednej strony opozycja socjalistyczna (i komunistyczna), z drugiej zaś — endecka, chadecka i ludowa.

Socjalizm zawsze przewidywał zaostrzenie się sprzeczności gospodarczych i społecznych ustroju kapitalistycznego i uważał, że jedynym wyjściem z nich jest rewolucja socjalna. Kryzys obecny potwierdził jedynie teorię, którą socjalizm głosił od przeszło pół wieku. Kryzys obecny uderzył bardzo silnie w warstwy średnie, powodując gwałtowną pauperyzację. Cios był tem dotkliwszy, że nastąpił nagle, po okresie pozornego rozkwitu pierwszych lat powojennych. Warstwy średnie były do takiego załamania się kapitalizmu ideologicznie całkowicie nieprzygotowane. Dlatego też ideologia ich zaczyna się dopiero krystalizować, chwilowo zaś przechodzi stadium chaotycznych i sprzecznych utopij i marzeń. Dziś jeszcze pragnieniem drobnomieszczanina byłby taki ustrój, w którym zachowałby on stanowisko samodzielnego kupca czy producenta, wolny przytem od zmory zabójczej konkurencji wielkiego przemysłu. Przesiąknięta tradycją mieszczańską psychika drobnomieszczanina opiera się dziś jeszcze na

głębokiem przywiązaniu do własności prywatnej. Przywiązanie to wywołuje z jednej strony niechęć do wielkiego kapitału, którego konkurencja wydziedzicza drobnomieszczanina, z drugiej zaś nienawiść do proletariatu, głoszącego hasła zniesienia własności. Dlatego też faszyzm, choć zrodził się z opozycji warstw średnich wobec wielkiego kapitału, z ich niezadowolenia z dzisiejszego stanu gospodarczego — łatwo staje się narzędziem obrony tego stanu w interesie wielkiego kapitału.

Nie wyklucza to oczywiście, że w miarę dalszego rozkładu gospodarki kapitalistycznej światopogląd warstw średnich wyzbędzie się balastu tradycji i utopii i ulegnie daleko idącemu zrationalizowaniu. Przełom w psychologii warstw średnich musi je doprowadzić do zrozumienia, że interesów swych bronić mogą skutecznie jedynie w łączności z proletariatem, walczącym o socjalizm. Podobny przełom dokonać się musi w psychice mas bezrolnego, małego — i średniorolnego chłopstwa. Z chwilą, gdy dalsze pogłębianie się kryzysu i nędza mas chłopskich uwypuklą antagonizmy klasowe w łonie wsi, z chwilą, gdy konflikty na wsi, już obecnie wyładowujące się w formie żywiołowych odruchów czynnego protestu, przybiorą na sile — psychika chłopstwa stanie się podatnym elementem dla agitacji klasowo - rewolucyjnej.

Zagadnienie walki o warstwy pośrednie w latach najbliższych, to w pierwszym rzędzie problem, czy ruch socjalistyczny potrafi przyśpieszyć proces racjonalizowania się ideologii tych warstw. Jeżeli uda się dokonać tego, zanim faszyzm zorganizuje warstwy pośrednie do walki z proletariatem, ruch robotniczy nadzwyczajnie ułatwi sobie drogę do socjalizmu. Tam natomiast, gdzie warstwy pośrednie uległy już faszyzacji, skupienie ich wokół klasy robotniczej będzie procesem daleko dłuższym i trudniejszym, który dokona się dopiero po szeregu katastrof gospodarczych i politycznych.

Jeżeli więc ruchowi robotniczemu w Polsce nie uda się dość szybko skupić warstw pośrednich wokół swego programu i swych dążeń, jeżeli nie uda mu się przekonać ich za pomocą odpowiedniej propagandy i agitacji, że program ten jest zgodny z ich interesami, a zarazem jedynie możliwy do urzeczywistnienia — wówczas nie jest wykluczone, że obalenie rządów sanacyjnych będzie równoznaczne ze zwycięstwem nowej formy kontrrewolucji faszystowskiej i przedłużeniem życia kapitalizmowi jeszcze na jakiś czas. Tak, jak w Niemczech po rządach Brüninga, Papena i Schleichera przyszedł Hitler, tak u nas po Piłsudskim przysiąc może Dmowski, Korfanty i Witos. Aparat panującej dyktatury w Polsce może już dziś rządzić tylko siłą bezwładności. Nie posiada on jednak warunków rozwoju, a może się załamać pod naporem sytuacji. Groźny zaś jest ruch endecki, który posiada wszelkie warunki rozwoju, który w opozycji znajduje popularność, który żongluje opozycyjnym i rewolucyjnym frazesem i łatwo może dojść do władzy, by na miejsce jednej reakcyjnej dyktatury wprowadzić drugą. Tylko przez walkę z tym ruchem, przez demaskowanie otwartego fałszyzmu endeckiego i zamaskowanego fałszyzmu chadeckiego i „piastowego“ można zdobyć tak potrzebną dla proletariackiej rewolucji część warstw pośrednich, paraliżując zarazem faszystowska kontrrewolucję.

Związanie warstw pośrednich z rewolucyjnymi dążeniami klas robotniczej dokonać się może tylko przez bezwzględna walkę z endecją i prawicowym, faszystowskim odłamem Stronnictwa Ludowego, przez demaskowanie reakcyjnego charakteru społecznego tych stronnictw. Reakcyjnie - utopijnym programom endecji i Stronnictwa Ludowego przeciwstawić musimy bezpośredniość socjalistycznych haseł walki o władzę i możliwość szybkiego budownictwa socjalistycznego, które oznaczać będzie koniec dzisiejszego niedostatku i nędzy.

Walka z faszyzmem endeckim musi być nie-
mniej ostra i nieubłagana niż walka z dyktaturą
rządzącą.

Specjalną uwagę poświęcić należy zdobyciu dla
walki o socjalizm bezrolnego i małorolnego chłop-
stwa. W tym celu trzeba iść na wieś z własnym pro-
gramem odpowiadającym bezpośrednim potrzebom
mas chłopskich. W przeciwnym bowiem razie, jeśli
teren ten pozostawi się spokojnie wpływowi prze-
ważającej dziś w Stronnictwie Ludowym prawicy
Witosa, ruch chłopski może się sfaszyzować cał-
kowicie. A zatem celem ruchu socjalistycznego nie
może być współpraca ze Stronnictwem Ludowym
w dzisiejszej jego formie, lecz jedynie nawiązanie
w codziennej walce bezpośredniego kontaktu z re-
wolucyjną lewicą Stronictwa Ludowego. Niezależ-
nie zaś od tego agitacja socjalistyczna musi własne-
mi drogami dotrzeć na wieś, zdobyć chłopca dla so-
cjalizmu, zapewnić partji socjalistycznej wpływ bez-
pośredni na masy chłopskie. Bezpośrednia działal-
ność ruchu socjalistycznego w terenie wiejskim mu-
si demaskować reakcyjną rolę prawicy Stronnictwa
Ludowego, rozpraszać w masach złudzenie, że wy-
zwolenie chłopca może się dokonać bez rewolucji so-
cjalnej, dążyć do pozyskania dla walki o socjali-
styczny rząd robotniczo - chłopski klasowo - rewo-
lucyjnych elementów Stronnictwa Ludowego.

Osią całego obozu rewolucji socjalnej jest z na-
tury rzeczy klasa robotnicza. W sytuacji dzisiejszej
konieczne jest zespolenie wszystkich sił proletaria-
ckich w Polsce w jednolitym froncie klasowo - re-
wolucyjnym. W pierwszym rzędzie przewyciężone
być musi rozbicie ruchu socjalistycznego na poszcze-
gólne grupy narodowościowe i kierunkowe (Polska
Partja Socjalistyczna, „Bund”, Ukraińska Socjalno -
Demokratyczna Partja, Ukraińska Socjalistyczno -
Radykalna Partja, Niemiecka Socjalistyczna Partja
Pracy w Polsce. Niezależna Socjalistyczna Partja
Pracy), następnie przyjść musi, w myśl tego co wy-

żej napisaliśmy, stworzenie jednolitego frontu z komunistycznym odłamek ruchu robotniczego na zasadach rewolucyjnej polityki klasowej.

Ostatnio przepływa przez Polskę fala strajkowa, następuje wzmożenie nastrojów wśród proletariatu. Ta fala strajków, kończących się niejednokrotnie zwycięstwem robotników, znowu wzmacnia ducha w robotnikach i skupia ich do walki. Ujęcie akcji proletariatu w planowe ramy ideowe i organizacyjne, przekształcenie ekonomicznego oporu w polityczny atak na bankrutujący ustrój społeczny — oto najbliższe zadania ruchu socjalistycznego. Jeśli zaś ruch robotniczy zdoła skupić w międzyczasie wokół siebie bodaj część bardziej uświadomioną warstw pośrednich, przede wszystkim zaś chłopów, wtedy perspektywy kontrrewolucji faszystowskiej znikną wobec rzeczywistości rewolucji robotniczo - chłopskiej.

VIII. ZAGADNIENIA NARODOWOŚCIOWE.

Jednym z poważnych czynników rewolucyjnych w Polsce są konflikty narodowościowe. Przed ruchem robotniczym stoi poważne zadanie wyzyskania tych konfliktów dla celów rewolucyjnej walki o socjalizm.

Separatystyczne dążenia mniejszości narodowych rozsadzają w coraz silniejszym stopniu państwa narodowościowe. Ruch socjalistyczny, stojąc zasadniczo na gruncie samostanowienia narodów, musi umiejętnie wyzyskać rodzące się na tle tych dążeń antagonizmy. W okresie rozkwitu reformizmu, polityka socjalistyczna wobec mniejszości narodowych niczem niemal nie różniła się w praktyce od polityki burżuazyjnej. Rządy koalicyjne, oraz rządy zależne od socjalistów (Anglja, Polska) uprawiały wobec niej.

szości narodowych i ludów kolonialnych w dalszym ciągu politykę rządów burżuazyjnych i imperjalistycznych. Przyczyniło się to do podsylenia nacjonalizmu w łonie poszczególnych narodów, obudziło nieufność do socjalizmu.

Ruch socjalistyczny, przechodząc w praktyce do haseł samostanowienia narodów, nie może mieć jednak nic wspólnego z ruchami nacjonalistycznymi wśród narodów uciskanych. Wyzyskując wszelkie konflikty narodowościowe, które mogą mieć rewolucjonizujący wpływ na masy, musi ruch socjalistyczny pamiętać, że znaczna część antagonizmów narodowościowych kryje za sobą antagonizmy społeczne. Dlatego też klasowo - rewolucyjny ruch socjalistyczny popiera czynnie wolnościowe ruchy narodów ujarzmionych, dąży jednak do sprzęgnięcia ich z radykalnym programem społecznym, skierowanym również przeciw klasom posiadającym mniejszości narodowych i partjom, reprezentującym ich klasowe interesy.

Droga właściwa wiedzie poprzez ścisły kontakt z partjami klasowo - proletariackimi i radykalnymi ugrupowaniami chłopskimi mniejszości narodowych.

IX. REWOLUCYJNY RZĄD ROBOTNICZO - CHŁOPSKI.

Ruch socjalistyczny, porzucając zgubną taktykę reformistyczną, ukazując klasie robotniczej cel bezpośredni: **rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski** (dyktaturę proletariatu), zdobywając dla tych haseł masy warstw pośrednich: chłopstwa, drobniemszczaństwa i inteligencji, przeprowadzi zwycięską walkę z aparatem państwa kapitalistycznego, zwłaszcza, że sytuacje obiektywnie rewolucyjne, wobec coraz cięższych i dłuższych kryzysów kapitalizmu, są coraz częstsze.

Zadaniem ruchu socjalistycznego jest wytworzenie sytuacji subiektywnie rewolucyjnej, t. zn. stworzenie czynnej woli, pragnienia szerokich mas do **rewolucji socjalnej**, która zapoczątkuje nowy okres w dziejach ludzkości, okres budownictwa socjalistycznego.

Wołamy dziś tak, jak twórcy naukowego socjalizmu Karol Marx i Fryderyk Engels w zakończeniu Manifestu Komunistycznego:

„Niech drżą klasy panujące przed nadchodzącą rewolucją komunistyczną“^{*)}, gdyż „pierwszym krokiem rewolucji proletariackiej jest wyniesienie proletariatu na stanowisko klasy panującej, czyli wywalczenie demokracji (wszechwładztwa ludu)“^{)}.**

^{*)} Wyraz „komunizm“ w nazwie i w tekście **Manifestu Komunistycznego** (1847 — 1848) łączy się ze Związkiem Komunistów, klasową organizacją socjalistyczną, dla której Marx i Engels układali program. Związek Komunistów założony w r. 1847 był poprzednikiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówka).

^{**)} Marx — Engels: **Manifest Komunistyczny**.

CZĘŚĆ II.

Droga do socjalistycznej gospodarki planowej.

I. ZAŁAMANIE SIĘ GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ.

Otto Bauer powiedział niedawno, że „upadek drugiego rządu robotniczego w Anglii, wydarzenia ostatnich lat, a w szczególności bieżącego roku w Niemczech oznaczają koniec całej epoki historycznej i początek nowej w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. Znajdujemy się w początku okresu ciężkich, przewlekłych kryzysów gospodarczych, przerywanych tylko krótkimi chwilami wytchnienia; okresu, w którym klasie robotniczej trudno będzie uzyskać pozytywne zdobycze, a w którym proletariąt przekona się raczej, jak wąskie są ramy, jakimi mechanizm kapitalistycznej gospodarki światowej ogranicza możliwości wyzwolenia klasy robotniczej, oraz o tem, że krępujące te ramy można usunąć tylko wraz z całym systemem kapitalistycznym“.*).

Istotnie, szalejący na całym świecie kryzys gospodarczy, kryzys, jakiego gospodarka kapitalistyczna nie przeżywała od chwili swego powstania, wy-

*) Otto Bauer: Partje socjalistyczne a jednolity front proletariatu, Warszawa, 1933. Tow. Wyd. „Światło“, str. 20 — 21.

kazał zupełne bankructwo kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Nic tak nie świadczy o zupełnem bankructwie, o kompletnem załamaniu się gospodarki kapitalistycznej, jak spotykane na każdym kroku współistnienie nędzy i nadmiaru. Gdy niesłychana nędza nęka najszerze masy ludności państw kapitalistycznych — składy są zapchane towarem, na który niema nabywców, gdy miliony przymierają głodem — topi się w morzu lub pali zboże i kawę, gdy miliony nie mają w co się odziać — tkalnie i przędzalnie stoją beczynnie. Gdy bezrobotna matka nie ma czem dziecka swego nakarmić — rolnik narzeka na „nadprodukcję“ zboża i bydła. To niesamowite wprost istnienie tuż obok siebie niezaspokojonych potrzeb ludzkich z jednej strony, a beczynnych warsztatów pracy i wielomiljonowej rzeszy bezrobotnych z drugiej, świadczy o tem, że gospodarka kapitalistyczna utraciła zdolność dalszego funkcjonowania, że już nie potrafi podołać temu, co jest zasadniczem zadaniem każdego ustroju gospodarczego, nie potrafi zaspokoić potrzeb ludzkich w najskromniejszym nawet zakresie.

Gospodarka kapitalistyczna nie była nigdy gospodarką planową w tym sensie, aby pokrywanie potrzeb następowało celowo i świadomie. Zaspokajanie potrzeb odbywało się w gospodarce kapitalistycznej zawsze tylko o tyle, o ile za temi potrzebami stała pewna siła nabywczą, o ile zatem produkcja dóbr, służących do zaspokojenia danych potrzeb przynosiła zysk kapitaliście. W ten sposób gospodarka kapitalistyczna nie zaspakajała nigdy potrzeb poszczególnych warstw społecznych w sposób równomierny, lecz zawsze uprzywilejowywała jednych, krzywdziła drugich. Kierując się jednak zyskiem, jako kryterjum opłacalności produkcji, osiągała w sposób **automatyczny** pewną zgodność między produkcją a konsumcją. Konkurencja między producentami powodowała, że w pogoni za zyskiem, roszerzano produkcję tych dóbr, na które po-

pyt wzrastał, a zmniejszono produkcję tych, na które popyt malał.

W ten sposób produkcja przystosowywała się do potrzeb (a raczej do popytu) automatycznie. Konkurencja zastępowała świadomy i celowy plan społeczno - gospodarczy i utrzymywała w sposób automatyczny równowagę między produkcją a zbytem.

W dzisiejszej gospodarce kapitalistycznej jednak ten automatyczny sposób utrzymywania równowagi między produkcją a zbytem przestał działać wskutek ograniczenia, a nawet wykluczenia wolnej konkurencji. Ogromny postęp techniki uczynił gospodarkę kapitalistyczną sztywną i nieelastyczną. Kosztownych i skomplikowanych maszyn i aparatów technicznych nie można, skoro raz zostały zbudowane, użyć do innej produkcji, gdy wskutek zmiany sytuacji rynkowej produkcja dobra, do wytwarzania którego maszyny te służą, przestała być zyskowna. Wskutek tego szybkie przystosowanie produkcji do zmieniających się wciąż sytuacji rynkowych staje się bardzo trudne. W dodatku postęp techniki spowodował, jak to już przewidywał Marx, ogromną koncentrację produkcji w stosunkowo nielicznych, lecz bardzo wielkich zakładach, a ten proces koncentracji doprowadził do wykluczenia wolnej konkurencji i zastąpienia jej reglamentacją produkcji przez wielkokapitalistyczne związki monopoliczne (kartele, trusty, syndykaty) oraz, będące na usługach tych związków, kapitalistyczne państwo.*) Gdy bowiem liczba producentów wynosi zamiast kilku milionów lub kilkuset tysięcy, jak dawniej, tylko kilku, to ci, rzecz oczywista, miast konkurować ze sobą łączą się w związek, celem zmonopolizowania rynku. W ten sposób kapitalizm przemienił się z kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w **kapitalizm mo-**

*) Patrz: R. Irski: Rola państwa w kapitalizmie monopolicznym. „Kwartalnik Socjalistyczny“, Kraków, maj—czerwiec, 1931.

monopolistyczny, w którym produkcja jest reglamentowana przez kartele, trusty, syndykaty, wielkie koncerny bankowe i przez państwo.

Ograniczając i wykluczając wolną konkurencję, kapitalizm usunął wraz z nią podstawę, na której opierało się całe automatyczne funkcjonowanie obecnego ustroju. Nie będąc gospodarką planową, kapitalizm monopolistyczny usunął konkurencję, która niejako zastępowała planowość w gospodarce kapitalistycznej, w sposób automatyczny przystosowując produkcję do możliwości zbytu. W ten sposób kapitalizm monopolistyczny wytworzył w życiu gospodarczym chaos, który przejawia się we wzrastającym nasileniu i we wzrastającej długotrwałości kryzysów.

Coprawda i kapitalizm wolnokonkurencyjny przechodził kryzysy, ponieważ przystosowanie produkcji do konsumpcji następowało za pośrednictwem zysku. To kryterium pośredniczące między konsumpcją a produkcją nieraz zawodziło i prowadziło do kryzysów. Kryzysy w kapitalizmie wolnokonkurencyjnym były jednak przemijające, gdyż automatyczne działanie wolnej konkurencji przywracało równowagę między produkcją a możliwościami zbytu. Obecnie jednak, gdy wolna konkurencja jest coraz bardziej wypierana przez organizacje monopolistyczne i przez odbywającą się pod naciskiem tych organizacyj interwencję państwa kapitalistycznego w życie gospodarcze, coraz trudniej o automatyczny powrót życia gospodarczego do równowagi. Kryzysy kapitalistyczne stają się coraz cięższe i bardziej przewlekłe, coraz trudniejsze staje się wyjście z kryzysu przy pomocy środków, właściwych gospodarce kapitalistycznej. W ten sposób w kapitalizmie monopolistycznym kryzysy kapitalistyczne przemieniają się w kryzys kapitalizmu, w kompletną niemożliwość dalszego funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Następuje gospodarcze załamanie się ustroju kapitalistycznego.

To gospodarcze załamanie się ustroju kapitalistycznego przejawiało się w trwającym od roku 1929 światowym kryzysie gospodarczym. Kryzys ten okazał zupełną niezdolność kapitalizmu monopolicznego do dalszego funkcjonowania. Istotnie, wyjście z tego kryzysu na drodze kapitalistycznej jest niezwykle utrudnione, niemal niemożliwe. Dotychczas kapitalizm wychodził z kryzysów w sposób automatyczny, gdyż wolna konkurencja po każdym zaburzeniu ponownie przywracała równowagę gospodarki kapitalistycznej. To też ustrój kapitalistyczny potrafiłby wyjść z obecnego kryzysu tylko wówczas, gdyby mógł powrócić do dawnych wolnokonkurencyjnych metod. Tę też drogę zalecają wszyscy rozumni ekonomiści burżuazyjni. Ale droga ta jest dla współczesnego kapitalizmu zamknięta, sprzeciwiałaby się bowiem naczelnej zasadzie ustroju kapitalistycznego: dążeniu do zysku. Powrót do metod wolnokonkurencyjnych byłby możliwy tylko wtedy, gdyby wielkokapitalistyczna oligarchja, wielkie koncerny bankowe, trusty i kartele dobrowolnie wyrzekły się swoich stanowisk monopolicznych oraz zysków stąd płynących. Rzecz jasna, że jest to niemożliwe w ramach gospodarki kapitalistycznej, gospodarki, której naczelną zasadą jest dążenie przedsiębiorcy do największego zysku. Wyrzeczenie się przez oligarchję wielkokapitalistyczną stanowiska monopolicznego nie nastąpi również pod presją państwa, które jest przecież państwem kapitalistycznym, pod każdym względem zależnym od wielkiego kapitału i pod jego też wpływem pozostającym. W ten sposób zasada zysku prywatno - gospodarczego, która dawniej była podstawą automatycznego funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej obecnie staje się źródłem jej rozstroju i rozkładu.

W tych warunkach szanse wyjścia z kryzysu metodami kapitalistycznymi maleją coraz bardziej, gdyż przeciw użyciu tych metod najostrzej występuje wielki kapitał, wywierający dziś wpływ decydu-

jący na życie polityczne i gospodarcze. I nie pomogą tu mądre rady i zaklinania burżuazyjnych ekonomistów, gdyż kapitalizm ma swoją nieugiętą, nieubłaganą logikę dążenia do zysku prywatno-gospodarczego, logikę, której wyrzec się nie może, choćby go prowadziła do zguby. To też widzimy, jak poszczególne grupy kapitalistyczne ratują się, jak mogą: za pomocą podwyżek celnych, kontyngentów importowych i wreszcie niżki kursu waluty, powiększając tem jeszcze bardziej chaos w gospodarce kapitalistycznej.

Od chwili swego istnienia gospodarka kapitalistyczna nie była świadkiem tak wielkich i tak daleko idących interwencji państwa w życie gospodarcze. Interwencje te niszczą do reszty automatyzm gospodarki kapitalistycznej. Bezpośrednim skutkiem interwencji państwa jest zupełne poderwanie handlu międzynarodowego i międzynarodowego ruchu kapitałów — dwu najważniejszych podstaw światowego kapitalizmu. Wewnątrz poszczególnych państw doprowadziła interwencja państwa, zwłaszcza interwencja w dziedzinie polityki kredytowej, do zupełnego zniesienia wolności inwestowania kapitału. Inwestycjach kapitałów dokonywa się w coraz szerszym zakresie nie ze względu na ich rentowność, lecz pod naciskiem państwa, kierującego się tutaj motywami zupełnie innymi. W ten sposób interwencja państwa niszczy resztki automatyzmu gospodarki kapitalistycznej, (nie stwarzając jednak w jego miejsce gospodarki planowej, gdyż jest ona możliwa tylko, jako gospodarka socjalistyczna) i uniemożliwia gospodarce kapitalistycznej funkcjonowanie. Interwencja państwa jest aktem rozpaczki, którym poszczególne grupy i państwa kapitalistyczne chcą przerzucić ciężar kryzysu na sąsiadów. To też interwencja zaostrza przeciwieństwa między poszczególnymi grupami i państwami kapitalistycznymi, stwarza między nimi coraz większe i coraz ostrzejsze konflikty. Konflikty te zaś zmuszają

państwa kapitalistyczne do dalszych interwencji, już ze względów czysto politycznych. Zaognione stosunki międzypaństwowe zmuszają państwa do dążenia do samowystarczalności ze względów militarnych. Wynikają stąd nowe cła i zakazy przywozu, nowe premje i subsydja, nowe interwencje w ruch inwestycyjny. Powstaje błędne koło.

Im silniejszy, im bardziej beznadziejny staje się kryzys, tem energiczniej kapitaliści wzywają swoje państwa do kroków interwencyjnych, które w rezultacie jeszcze bardziej kryzys potęgują. Powstaje w ten sposób dla kapitalizmu sytuacja bez wyjścia. Wyjście z tej sytuacji wymagałoby bowiem radykalnej likwidacji całego systemu interwencji państwowych i przywrócenia, przynajmniej w pewnym zakresie, automatyzmu gospodarczego, będącego jedynym czynnikiem, mogącym zapewnić gospodarce kapitalistycznej jaki taki sposób funkcjonowania. Wymagałoby to jednak wyrzeczenia się tyłu partykularnych interesów przez poszczególne grupy i państwa kapitalistyczne, że jest niezmiernie utrudnione, niemal niemożliwe.

Kapitalizm może oczywiście zdobyć jeszcze krótkie chwile wytchnienia, ale ogólna linja rozwojowa idzie, z omówionych powodów, nieubłaganie w dół. Po każdej takiej chwili wytchnienia musi nastąpić nowe załamanie, jeszcze potężniejsze i groźniejsze, niż poprzednie. Taką chwilę wytchnienia dać może przedewszystkiem inflacja. Wprawdzie rozsądniejsi zpośród ekonomistów i polityków burżuazyjnej, znając niebezpieczeństwa, jakie droga ta kryje, wzdragają się przed nią, lecz napróżno. Jak tonący chwytą się brzytwy, tak ginący kapitalizm chwyci się ostatniej deski pozornego ratunku: inflacji. Inflacja potrafi, być może, ale stworzyć słabe ożywienie ginącego kapitalizmu, ale ożywienie to może być tylko bardzo krótkotrwałe. Wystarczy przypomnieć, że ostatnie ożywienie, które spowodo-

wało pozorną, krótkotrwałą stabilizację gospodarki kapitalistycznej, a które również opierało się na inflacji kredytowej, trwało od r. 1925 (w Polsce od r. 1926) do r. 1929, a więc tylko cztery lata. Obecnie niema warunków rozwoju dla inflacji kredytowej, gdyż wobec braku możliwości rentownego zastosowania kredytów inflacyjnych, nikt ich brać nie chce. Kapitalizm wobec tego ucieka się do tak rozpaczliwych środków, jak dobrowolna dewaluacja pieniądza, której działanie ożywcze jest znacznie krótkotrwsze. W tej sytuacji kapitalizm będzie zapewne musiał uciec się do zwyczajnej inflacji pieniężnej. W dodatku niebывałe ograniczenia handlu międzynarodowego, które mają wszelkie cechy długotrwałości, zupełne zahamowanie międzynarodowego ruchu kapitałów wskutek zupełnie jawnego niewypłacania zobowiązań zagranicznych nie tylko publicznych, lecz również prywatnych, uczynią przysze ożywienie jeszcze krótkotrwszem. Po ożywieniu takim nastąpić musi jeszcze większe pogłębienie światowego kryzysu gospodarczego, przyczem ostatnia deska ratunku w postaci dewaluacji pieniądza i inflacji już odpadnie i wyjście z kryzysu okaże się jeszcze trudniejsze i jeszcze bardziej niemożliwe.

Gospodarka kapitalistyczna ulegnie całkowitemu rozprzężeniu.

Jedynym wyjściem z chaosu gospodarczego staje się wobec tego **socjalistyczna gospodarka planowa**. Ona jedynie potrafi nadać życiu gospodarczemu, niezbędną dla jego funkcjonowania planowość, której surrogat kapitalizm posiadał dawniej w swym automatyzmie. Automatyzm ten uległ obecnie zniszczeniu, a kapitalizm nie jest w stanie stworzyć w jego miejsce świadomej i celowej planowości. Lecz tą drogą, drogą budowy socjalistycznej planowości, klasy i rządu dziś panujące pójść nie mogą, gdyż oznaczałoby to dobrowolną ich abdykację. Dlatego też wyjście z chaosu gospodarczego, w który świat został wpro-

wadzony przez kapitalizm, jest możliwie tylko drogą zdobycia władzy przez klasę robotniczą, drogą **rewolucji socjalnej**.

II. BANKRUCTWO REFORMIZMU.

Gospodarcze załamanie się ustroju kapitalistycznego było oddawna przewidywane przez rewolucyjne skrzydło ruchu robotniczego. Natomiast dla reformistycznego skrzydła ruchu robotniczego, stało się ono przyczyną bankructwa. Wszak cała polityka reformizmu opierała się na złudzeniu, że przejście od kapitalizmu do socjalizmu dokona się w sposób stopniowy i pokojowy, dzięki wzrastającej sile zawodowego i politycznego ruchu robotniczego w demokratyczno - parlamentarnem państwie, wśród powszechnego i wzrastającego gospodarczego dobrobytu. Ujawniające się w światowym kryzysie załamanie gospodarcze ustroju kapitalistycznego rozwiało tę iluzję. Miast wzrastającego dobrobytu—kapitalizm przynosi masom robotniczym, chłopom, drobnomieszczaństwu i inteligencji wzrastającą nędzę; miast łagodzenia się przeciwieństw klasowych, dzięki wzrostowi bogactwa i dobrobytu—kryzys kapitalizmu przyniósł niesłychane ich zaostrenie, stwarzając w wielu krajach (np. Niemcy w ciągu ostatnich lat) napięcie ciągłej ukrytej, czy nawet jawnej, wojny domowej. Polityka reformizmu załamała się. Oba fundamenty, na których się opierała: pokojowe wrastanie w socjalizm i łagodzenie się antagonizmów klasowych okazały się złudzeniami.

Pierwsze złudzenie reformizmu, polegało na mniemaniu, że przeciwieństwa wewnętrzne ustroju kapitalistycznego będą z biegiem czasu malały. W związku z tem przewidywano stopniowe słabnie-

cie natężenia kryzysów gospodarczych. Gdy Marx i Engels, a za nimi całe rewolucyjne skrzydło przedwojennego ruchu robotniczego (Kautsky, Hilferding, Róża Luksemburg) twierdzili, że kryzysy kapitalistyczne będą wciąż przybierały na nasileniu i doprowadzą wkońcu do załamania się całej gospodarki kapitalistycznej, reformizm poddawał się złudzeniu, że kryzysy będą coraz bardziej łagodniały. Już z końcem XIX wieku z tezą tą wystąpił Bernstein, atakując silnie marksowską teorię o gospodarczym załamaniu się ustroju kapitalistycznego, a po wojnie tezę tę przyjęła cała reformistyczna większość europejskiego ruchu robotniczego. Przyłączyli się do niej po wojnie również Kautsky i Hilferding, którzy stali się głównymi teoretykami powojennego reformizmu. Reformizm dopatrywał się źródła słabnięcia wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego właśnie w tem, co miało stać się przyczyną jego zguby, t. j. w ograniczeniu wolnej konkurencji przez wielkokapitalistyczne związki monopoliczne. W przejściu od kapitalizmu wolnokonkurencyjnego do kapitalizmu monopolicznego widziano początek t. zw. „kapitalizmu zorganizowanego”, który miał być zaczątkiem socjalistycznej gospodarki planowej. Wzrastający wpływ ruchu robotniczego na demokratyczne państwo i kontrola tego państwa nad wielkokapitalistycznymi związkami monopolicznymi miały stopniowo, na drodze pokojowej przeprowadzić ten „kapitalizm zorganizowany” w socjalistyczną gospodarkę planową. Tymczasem przebieg wypadków wykazał, że właśnie ograniczenie konkurencji przez wielkokapitalistyczne związki monopoliczne pozabawiło gospodarkę kapitalistyczną tego automatycznego regulatora, jaki stanowi wolna konkurencja i stało się źródłem kompletnego jej załamania. Rzeczywistość przyznała rację starej tezie marksizmu, że kartele i trusty, wielkie koncerny bankowe i wzrastająca interwencja kapitalistycznego państwa w życie gospodarcze prowadzą nie do zła-

godzenia, lecz wprost przeciwnie, do niebywałego zaostrzenia sprzeczności wewnętrznych gospodarki kapitalistycznej, do zaostrzenia, które wkońcu musi zepchnąć gospodarkę kapitalistyczną w przepaść pełnego chaosu i rozprężenia.

Drugie złudzenie, na którym opierała się polityka reformizmu, polegało, tak, jak poprzednie, na niedostatecznym zrozumieniu automatycznego mechanizmu gospodarki kapitalistycznej. Reformizm, który powstanie związków monopolicznych traktował, jako zapowiedź złagodzenia przeciwieństw wewnętrznych gospodarki kapitalistycznej, uznał reformy socjalne za czynnik, łagodzący antagonizmy klasowe. Ośmiodziesiętny dzień pracy, ubezpieczenia i ustawodawstwo społeczne, umowy zbiorowe — wprowadzone przez państwa kapitalistyczne, zwłaszcza po wojnie, pod naciskiem wzrastającej potęgi gospodarczej i politycznego ruchu robotniczego, miały złagodzić przeciwieństwa klasowe, dalsza zaś rozbudowa reform socjalnych miała być główną osią stopniowej przebudowy gospodarki kapitalistycznej na socjalistyczną. Tak samo jednak, jak kartele i trusty rozbiły automatyczną równowagę gospodarki kapitalistycznej w dziedzinie produkcji — reformy społeczne rozbiły tę równowagę na rynku pracy. Reformistyczny odłam ruchu robotniczego szczycił się tem, że dzięki politycznej potędze partji socjalistycznych w demokratycznym państwie i dzięki gospodarczej i organizacyjnej potędze związków zawodowych, klasie robotniczej udało się przełamać na rynku pracy odwieczne kapitalistyczne prawo popytu i podaży i dyktować kapitalizmowi płace znacznie wyższe od tych, jakie ukształtowałyby się na rynku wolnym, pod działaniem prawa popytu i podaży. Hilferding stworzył teorię t. zw. „płac politycznych”, twierdząc, że ruch robotniczy swą siłą polityczną w demokratycznym państwie narzucił kapitalizmowi płace wyższe od tych, jakie są wynikiem

kapitalistycznego prawa popytu i podaży.*) Okazało się jednak, że zrobiono tu rachunek bez gospodarza, że nie można gospodarce kapitalistycznej trwale narzucić rozdziału dochodu społecznego innego, niż ten, jaki wynika z automatycznych praw, rządzących gospodarką kapitalistyczną: z prawa popytu i podaży i z konkurencji.

Wywalczone z takim nakładem trudu, ofiar i poświęceń reformy społeczne nie były trwałą zdobyczą ruchu robotniczego. Zdobyte i wywalczone w okresie największej potęgi ruchu robotniczego w krajach kapitalistycznych Europy, nie przeżyły one jednak naogół okresu pomyślnej konjunktury kapitalizmu po jego stabilizacji w latach powojennych. Okazało się, że pomiędzy przebiegiem konjunktury gospodarczej w krajach kapitalistycznych a wysokością płac robotniczych oraz rozbudowa reform społecznych zachodzi ścisła równoległość. W okresie dobrej konjunktury, gdy zyski przedsiębiorców kapitalistycznych rosną, istnieje możliwość podwyżki płac i powiększenia udziału klasy robotniczej w dochodzie społecznym przez ustawodawstwo socjalne. Jeśli klasa robotnicza dysponuje wówczas odpowiednimi środkami nacisku gospodarczego (związki zawodowe) i politycznego (silna partja socjalistyczna w demokratycznym państwie kapitalistycznym), może powiększyć wydatnie swój udział w rozdziale dochodu społecznego. Zwiększone płace i świadczenia społeczne uszczuplają wprawdzie zyski przedsiębiorców, ale, ponieważ nie godzą w samo istnienie ustroju kapitalistycznego, klasy panujące godzą się na ponoszenie tych ofiar, jako cenę zapewnienia sobie „po-

*) Porównaj mowę programową Hilferdinga o zadaniach socjaldemokracji w republice, wygłoszoną na kongresie partyjnym w Kilonji w r. 1927. Obszerne przedstawienie tej orji patrz w książce Alfreda Brauntala: Die Wirtschaft der Gegenwart und ihre Gesetze. Berlin, 1930. Książka ta daje dobry obraz poglądów reformistycznej większości socjaldemokracji niemieckiej.

koju społecznego" tak potrzebnego dla pomyslnego rozwoju konjunktury. W tych warunkach kapitalizm toleruje dalekoidącą ingerencję związków zawodowych i ustawodawstwa państwowego na rynku pracy, oraz rozdział dochodu społecznego, w pewnym stopniu odbiegający od rozdziału, jaki ustaliby się na podstawie praw ekonomicznych.

Z chwilą jednak, gdy pomyslna konjunktura gospodarki kapitalistycznej załamuje się, misterny system „płac politycznych” musi się również załamać. Gdy bowiem produkcja maleje i kurczą się zyski, płace polityczne stają się dla kapitalizmu ciężarem nie do zniesienia. I nie pomogą tutaj ani rozpaczliwe wysiłki związków zawodowych, ani potęga polityczna partji socialistycznych w demokratycznych państwach kapitalistycznych. Bo choć można zmusić kapitalistów do płacenia wysokich płac, wysokich podatków i świadczeń socjalnych, jak za czasów dobrej konjunktury, nie można ich jednak zmusić, w ramach ustroju kapitalistycznego, do prowadzenia przedsiębiorstw, gdy te nie dają zysku, ani też powstrzymać ich od zamykania zakładów. Prawo popytu i podaży odniosło zwycięstwo nad „płacami politycznymi”, stwarzając wielomiljonową armię bezrobotnych*). W tych warunkach utrzymanie dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej okazało się niemożliwe. Tam, gdzie ruch robotniczy okazuje się politycznie na tyle silny, że potrafi z powodzeniem opierać się likwidacji „płac politycznych” i zdobyczy socjalnych, — załamujący się kapitalizm, dla którego gospodarcze i socjalne zdobycze proletariatu stają się ciężarem nie do zniesienia, mobilizuje przeciwko ruchowi robotniczemu masowy, drobnomie-

*) Porównaj w tej sprawie ciekawą książkę Tadeusza Szturm de Sztrema: Bezrobocie w Europie dzisiejszej. Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, 1932.

szczański ruch faszystowski (n.p. Niemcy)*). Wykorzystując nienawiść drobnomieszczaństwa i bezrobotnych do zdobyczy socjalnych i gospodarczych klasy robotniczej (a właściwie tej jej części, która nie jest bezrobotna) chce burżuazja rozbić polityczną i gospodarczą potęgę ruchu robotniczego i tą drogą uwolnić kapitalizm od nieznośnego dlań ciężaru. Dlatego też faszyzm godzi nie tylko w rewolucyjny odłam ruchu robotniczego, lecz z niemniejszą furją uderza w jego odłam reformistyczny, który przecież jest głównym heroldem „płac politycznych” i zdobyczy socjalnych klasy robotniczej w ramach kapitalistycznego ustroju.

Błąd reformizmu polegał jednak nie na tem, że starał się już w ramach ustroju kapitalistycznego wywalczyć poprawę bytu dla klasy robotniczej. Zorganizowana klasa robotnicza nie może w żadnych warunkach i w żadnej chwili wyrzec się walki o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia. Błąd reformizmu polegał na tem, że nie widział on wzrastających sprzeczności gospodarki kapitalistycznej. Sadząc mylnie, że sprzeczności będą małe, że nadchodzi okres stałej, pomyślnej koniunktury gospodarki kapitalistycznej, reformizm nie dostrzegał kruchości podstaw zdobyczy robotniczych, osiągniętych w czasie dobrej koniunktury, i nie rozumiał, że utrzymać te zdobycze można będzie tylko o tyle, o ile klasa robotnicza potrafi w decydującej chwili zdobyć pełnię władzy państwowej i rozsadzić ramy gospodarki kapitalistycznej przez natychmiastową rewolucyjną przemianę ustroju społecznego. Walka o wysokie płace i reformy socjalne w ustroju kapi-

*) Wyjątek stanowi Anglja, gdzie, mimo głębokiego kryzysu i ogromnej armii bezrobotnych, gospodarcza i polityczna potęga ruchu robotniczego potrafiła utrzymać zdobycze klasy robotniczej, nie wywołując (jak dotychczas) reakcji faszystowskiej. Pozwala na to wyzysk rozległych kolonij imperjum brytyjskiego przez metropolje.

talistycznym ma szanse **trwałego** powodzenia tylko wtedy, gdy służy do wytworzenia bojowego pogotowia klasy robotniczej, gdy idzie w parze z gotowością do rozsadzenia ram gospodarki kapitalistycznej drogą rewolucji socjalnej. Ponieważ jednak reformistycznej większości europejskiego ruchu robotniczego tej woli rewolucyjnej brakło, ponieważ wierzyła ona w trwałość kapitalistycznej „prosperity” i na niej budowała swą politykę „płac politycznych” i reform socjalnych, musiało nieuchronnie dojść do załamania się, z takim mozołem i trudem osiągniętych, zdobyczy klasy robotniczej, a przeżywany obecnie głęboki kryzys kapitalizmu musiał stać się zarazem kryzysem ruchu robotniczego.

Gospodarcze załamanie się ustroju kapitalistycznego i bankructwo reformistycznej polityki pozabawiają klasę robotniczą zdobyczy, jakie w trudzie i walkach dotychczas osiągnęła i masy robotnicze przekonywują się coraz bardziej o nader wąskich ramach, jakie ustrój kapitalistyczny im zakreśla i coraz lepiej rozumieją, że tylko przez całkowitą zmianę ustroju społecznego, przez obalenie kapitalizmu i stworzenie socjalistycznej gospodarki planowej, można wyjść z obecnego chaosu. Świadomość tego faktu musi stać się punktem wyjścia odrodzenia rewolucyjnego socjalizmu. Miejsce walki o częściowe reformy w ramach gospodarki kapitalistycznej musi zastąpić rewolucyjna walka o nowy socjalistyczny ustrój społeczny. **Rewolucyjna walka o socjalizm staje się bezpośrednią koniecznością ruchu robotniczego.**

III. NIEMOŻLIWOŚĆ STOPNIOWEJ REALIZACJI SOCJALIZMU.

Walcząc o socjalistyczną gospodarkę planową, ruch robotniczy musi sobie jasno uświadomić, że socjalizmu nie można osiągnąć drogą powolnej i sto-

pniowej przebudowy ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny. Socjalizm może przyjść tylko jako wynik zarówno politycznej, jak i gospodarczej rewolucji. Jako wynik rewolucji politycznej dlatego, że kapitalizm nie przypatruje się spokojnie, jak ruch robotniczy wzmacnia i rozszerza swe wpływy w państwie demokratycznym, lecz z chwilą, gdy wzrastająca potęga ruchu robotniczego staje się groźna dla samego istnienia ustroju kapitalistycznego, burżuazja nie cofa się, jak uczy doświadczenie, przed usunięciem demokracji politycznej i zniszczeniem ruchu robotniczego przez faszyzm. Już choćby dlatego stopniowe i pokojowe „wrastanie” w socjalizm, jak to sobie wyobraża reformizm, jest mrzonką. Ale i gospodarczo przejście od kapitalizmu do socjalizmu nie może się odbyć drogą stopniowej ewolucji, ale musi się odbyć nagle, drogą potężnego, rewolucyjnego wstrząsu. Gdy klasa robotnicza uchwyci pełnię władzy przez zwycięską rewolucję społeczną, rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski nie może rozkładać przebudowy ustroju społecznego na długi okres czasu. Funkcjonowanie gospodarki kapitalistycznej wymaga bowiem pewnych warunków politycznych, których jej żaden rewolucyjny rząd socjalistyczny z natury swojej zapewnić nie może. Takim warunkiem jest przede wszystkim bezpieczeństwo własności i płynącego z własności dochodu. Żaden kapitalista nie będzie inwestował kapitału, jeśli będzie się obawiał, że rewolucyjny rząd socjalistyczny skonfiskuje mu ten kapitał, względnie dochód z niego; żaden przedsiębiorca nie będzie prowadził i rozwijał swego przedsiębiorstwa, jeśli będzie mu groziło wywłaszczenie, albo jeśli zarządzenia rządu socjalistycznego podważą rentowność przedsiębiorstwa. Wszak na tem polegała tragedia wszystkich reformistycznych rządów socjalistycznych, które drogą powolnej ewolucji chciały przeobrazić gospodarkę kapitalistyczną w socjalistyczną. Każdy śmielszy krok

takiego rządu, który silniej zagrażał bezpieczeństwu kapitalistycznej własności, wywoływał zahamowanie normalnego funkcjonowania życia gospodarczego, które w ustroju kapitalistycznym, bez bezpieczeństwa własności i płynącego z własności zysku odbywać się nie może. To też każda taka próba kończyła się albo upadkiem rządu socjalistycznego, albo wyrzeczeniem się przez ten rząd wszelkich prób naruszenia kapitalistycznej własności, a tem samym wszelkich zamierzeń socjalistycznych.

Dlatego też rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski, zdecydowany realizować socjalizm, będzie musiał postępować szybko i odważnie. Każde bowiem naruszenie kapitalistycznej własności, każde ograniczenie kapitalistycznej wolności zysku musi zahamować funkcjonowanie gospodarki kapitalistycznej. Jeśli rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski dziś wywłaszcza kopalnie węgla, to nie może wyznaczyć terminu socjalizacji przemysłu włókienniczego n. p. za 5 lat, bo żadna siła nie potrafi zmusić, zagrożonych w swych prawach własności, właścicieli fabryk włókienniczych, żeby pracowali jak dawniej, inwestowali kapitały, ulepszali urządzenia techniczne i t. d., jeśli czeka ich (zakładając oczywiście trwałość rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego) po 5 latach nieuniknione wywłaszczenie. Jeśli rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski ograniczy swobodę dysponowania własnością przez kapitalistów, jeśli narzuci płace, które uniemożliwiają kapitalistycznym przedsiębiorcom osiągnięcie zysków, to nie potrafi ich zmusić do prowadzenia swych warsztatów ze stratą. Jednym słowem dojście do władzy rewolucyjnego rządu socjalistycznego od razu uniemożliwi funkcjonowanie gospodarki kapitalistycznej i dlatego rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski już w pierwszych dniach po objęciu władzy stanie przed alternatywą: albo zapewnić kapitalistom bezpieczeństwo ich własności i zysków, a tem samym wyrzec się wszystkich zamierzeń socjalistycznych i ulec losowi wszystkich re-

formistycznych rządów socjalistycznych, albo też **natychmiast** przeprowadzić socjalizację najważniejszych placówek życia gospodarczego i w ten sposób umożliwić życiu gospodarczemu funkcjonowanie w nowych warunkach socjalistycznej gospodarki planowej. Dlatego przejście od kapitalizmu do socjalizmu oznacza także nagłą rewolucję życia gospodarczego. Każde wahanie, każde ociąganie się będzie źródłem chaosu gospodarczego, gdyż funkcjonowanie gospodarki na podstawach kapitalistycznych będzie uniemożliwione przez samo dojście do władzy rządu społecznie - rewolucyjnego, a podstawy gospodarki socjalistycznej nie są jeszcze stworzone. Drogę, którą rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski może przeprowadzić dzieło przemiany ustroju gospodarczego z kapitalistycznego na socjalistyczny, przedstawiamy w następnych rozdziałach.

IV. PIERWSZE KROKI REWOLUCYJNEGO RZĄDU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO.

Ponieważ socjalizmu nie można realizować w sposób powolny i stopniowy, pierwszym krokiem rewolucyjnego rządu robotniczo - chłopskiego musi być **natychmiastowe** wywłaszczenie wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej i stworzenie w ciągu kilku tygodni podstawowych zarysów oraz instytucyj socjalistycznej gospodarki planowej. Ta szybkość postępowania jest konieczna, zarówno ze względów gospodarczych, jak też społecznych i politycznych.

Względy gospodarcze wymagają, aby okres czasu, w którym gospodarka kapitalistyczna już funkcjonować nie może, a gospodarka socjalistyczna jeszcze nie funkcjonuje, był jaknajbardziej skrócony, inaczej bowiem nastąpiłoby całkowite rozprzężenie

życia gospodarczego. W żadnym razie rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski nie może rozkładać przejścia od kapitalizmu do socjalizmu na długi okres czasu, w przeciągu którego w zasadzie istniałyby gospodarka kapitalistyczna, stopniowo przez wzrastającą interwencję państwa proletariackiego przekształcana w gospodarkę socjalistyczną (tak próbowano zrazu robić w pierwszych miesiącach po rewolucji październikowej w Rosji, wywołano tem jednak kompletny chaos gospodarczy). Oznaczałoby to bowiem zburzenie resztek automatycznej, opartej na konkurencji, a więc na wolności gospodarczej, równowagi gospodarki kapitalistycznej, bez stworzenia nowej równowagi życia gospodarczego, opartej na socjalistycznej planowości. W rezultacie powstałoby niebywały chaos gospodarczy.

Ze względów społecznych szybkość postępowania jest konieczna dlatego, że rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski dojdzie do władzy w okresie kryzysu, w okresie gospodarczego załamania się ustroju kapitalistycznego i będzie musiał odrazu, w bardzo krótkim czasie poprawić warunki bytu nękanego bezrobociem i niedostatkami ludności robotniczej i małorolnej ludności włościańskiej, nękanego przez kryzys rolniczy. Politycznie wreszcie jest to konieczne dlatego, że pozostawienie wielkiej burżuazji i ziemiaństwu majątków, choćby na krótki okres, stworzyłyby, (jak to wykazały doświadczenia rewolucji niemieckiej) gniazda, z których czerpałaby poparcie finansowe kontrrewolucja.

Z wymienionych względów rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski musi natychmiast po dojściu do władzy wywłaszczyć, i to bez jakiegokolwiek odszkodowania, niżej wymienione objekty gospodarcze:

1) **Wszystkie bez wyjątku banki.** Wywłaszczone przez rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski banki zostają połączone w jeden Bank Powszechny, który będzie instytucją, przeznaczoną do finansowania

wania socjalistycznej gospodarki planowej. Do banku tego należy też włączyć istniejące banki państwowe, oraz Bank Polski i P. K. O. Wkłady bankowe, przewyższające pewną granicę (np. 10.000 zł.) zostają wywłaszczone i przekazane na własność Bankowi Powszechnemu, mniejsze natomiast wkłady pozostają do dyspozycji właściciela. Prawdopodobnie będą tu konieczne, ze względów polityki zagranicznej, wyjątki, co do wkładów obywateli państw obcych, choć wyjątki te nie będą, być może, tak wielkie, jak się zrazu wydaje. Wszak w czasie obecnego kryzysu gospodarczego niepłacenie zobowiązań zagranicznych stało się zjawiskiem powszechnym, nawet w świecie kapitalistycznym. To też rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski będzie respektował prawo własności obywateli zagranicznych tylko o tyle, o ile to będzie konieczne ze względu na stosunki gospodarcze i polityczne z zagranicą.

Stworzony drogą socjalizacji banków Bank Powszechny będzie miał siłą rzeczy kontrolę nad całym życiem gospodarczym, gdyż będzie jedynym kredytodawcą. Dlatego socjalizacja banków jest podstawą socjalizacji całego życia gospodarczego.

2) Wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 20 robotników oraz zakłady użyteczności publicznej bez względu na ilość pracowników*). W ten sposób rząd robotniczo - chłopski wciąga w ramy socjalistycznej gospodarki planowej najważniejszą część produkcji przemysłowej. Według danych z r. 1927 *) (a więc z okresu dobrej konjunktury)

*) Liczby 20 robotników nie należy traktować bezwzględnie, gdyż trzeba będzie wziąć pod uwagę również wysokość kapitału zakładowego przedsiębiorstwa, co może spowodować odchylenia od przyjętej zasady, albowiem przy dzisiejszym stanie techniki mogą istnieć zakłady **wysoce** zautomatyzowane, o wysokim kapitale zakładowym i wielkim znaczeniu dla życia gospodarczego, a zatrudniające jedynie znikomą liczbę pracowników.

**) Mały Rocznik Statystyczny, r. 1930. Str. 38.

ilość wielkich i średnich przedsiębiorstw (zatrudniających ponad 20 robotników) wynosiła w Polsce 5600, a więc ilość, która bynajmniej nie przekracza natychmiastowych możliwości organizacyjnych zwycięskiej rewolucji społecznej. Przedsiębiorstwa te zatrudniają 88% robotników, pracujących w przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 4 robotników, a więc ogromną większość proletariatu, pracującego w jako tako skoncentrowanym przemyśle^{*)}). Jeżeli do liczby robotników przemysłowych dodamy liczbę robotników, zatrudnionych w kolejnictwie, na poczcie i telegrafii, oraz w instytucjach użyteczności publicznej okaże się, że blisko połowa ludzi, utrzymujących się z pracy najemnej, znalazłaby się w obrębie zsocjalizowanego odcinka życia gospodarczego^{**}). Reszta musiałaby narazie pozostać poza odcinkiem zsocjalizowanym życia gospodarczego, gdyż pracuje bądź w rzemiośle, bądź w przedsiębiorstwach, zatrudniających mniej, niż 20 robotników, które tem samem do natychmiastowej socjalizacji nie nadają się. Jednakże waga i ciężar gatunkowy zakładów uspołecznionych wystarczają dla stworzenia socjalistycznej gospodarki planowej, gdyż, obejmując cały aparat kredytowy, oraz cały wielki i średni przemysł (wszystkie zakłady zatrudniające ponad 20 robotników) zsocjalizowana część gospodarstwa społecznego może bez trudu wciągnąć wszystkie drobne warsztaty prywatne, iakkolwiek

*) Tamże, str. 40.

***) Ogólna liczba robotników przemysłu, handlu, komunikacji i instytucyj publicznych wynosiła w r. 1921 przeszło 3.200 tys. ludzi, w r. 1927 około 4.300 tys. ludzi. (Obliczenie szacunkowe na podstawie danych, zawartych w pracy Ludwika Ladaua: Skład zawodowy ludności Polski, jako podstawa badania struktury gospodarczej. Warszawa, 1931).

Liczba robotników przemysłowych (wraz z bezrobotnymi) wynosiła w roku 1929 (a więc w chwili najwyższego zatrudnienia) około 1.100 tys. ludzi. (Obliczenie szacunkowe na podstawie danych Małego Rocznika Statystycznego za r. 1933).

wielka byłaby ich liczba, w ramy gospodarki planowej, tembardziej, że drogą konkurencji będzie je stopniowo usuwać.

Należy jednak zaznaczyć, że wobec decydującego znaczenia, jakie w wielkim przemyśle polskim posiada kapitał zagraniczny, socjalizacja w Polsce napotkać może przeszkody natury zagraniczno - politycznej. Być może, że rząd robotniczo - chłopski będzie zmuszony traktować pewne kategorie kapitalistów zagranicznych w sposób wyjątkowy. Możliwości wyjątkowego traktowania kapitalistów zagranicznych są jednak bardzo ograniczone, gdyż, wobec ogromu udziału kapitału zagranicznego, zwłaszcza w wielkim przemyśle polskim, byłoby to równoznaczne z wyrzeczeniem się przeprowadzenia socjalizacji wogóle. Ale i tutaj, jak w tylu innych wypadkach, rządowi robotniczo - chłopskiemu przychodzi z pomocą, wywołane kryzysem, rozprzężenie gospodarki kapitalistycznej. Wszak nawet rządy kapitalistyczne (np. Niemcy) wywłaszczają dziś w sposób jawny lub ukryty zagranicznych obywateli, bez narażenia się na konsekwencje natury zagraniczno - politycznej. Również sanacyjny rząd polski nie zawahał się przed usunięciem (i aresztowaniem) nominowanych przez kapitał zagraniczny dyrektorów hut. A rząd robotniczo-chłopski będzie miał, dzięki socjalizacji bankowości, pozycję o wiele silniejszą, przed którą kapitał zagraniczny będzie musiał się ugiąć. Rzecz jasna, że wszystkie te trudności wogóle nie będą istniały, o ile, co jest bardzo prawdopodobne, rewolucja społeczna w Polsce będzie szła w parze z rewolucją społeczną w całej Europie środkowej, czy też nawet w Europie zachodniej.

Wywłaszczone zakłady przemysłowe zostają, według gałęzi produkcji, (a więc górnictwo, hutnictwo, przemysł mineralny, przemysł metalowy i maszynowy, przemysł chemiczny, przemysł włókienniczy, przemysł papierniczy, przemysł skórzany, prze-

mysł spożywczy, przemysł odzieżowy, przemysł budowlany, oraz elektrownie, gazownie i wodociągi) zespolone w Powszechne Trusty Krajowe. Do trustów tych należy również włączyć wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które obecnie stanowią własność państwa lub gmin. Do organizowania powszechnych trustów krajowych powołane być muszą w pierwszym rzędzie związki zawodowe i, o ile istnieją, spółdzielnie robotnicze. Robotnicy zatrudnieni w zakładach muszą mieć również zapewniony udział decydujący w kierownictwie zakładów i trustów zapomocą odpowiedniego systemu rad robotniczych. Trusty podlegać muszą dalekoidącej władzy nadzorczej Banku Powszechnego, jako instytucji koordynującej ich działalność i nadającej życiu gospodarczemu charakter gospodarki planowej. W tym celu wszystkie kapitały trustów muszą być własnością Banku Powszechnego, który może dzięki temu wycofywać kapitały z jednego trustu i przenosić je do drugiego, co jest nieodzownym warunkiem gospodarki planowej. W ten sposób Bank Powszechny, jako jedyny kredytodawca i jedyny właściciel wszystkich uspołecznionych kapitałów będzie stanowił centrum, z którego będzie wychodziło kierownictwo socjalistycznej gospodarki planowej.

3) **Wszystkie gospodarstwa rolne, obejmujące ponad 20 hektarów obszaru.*)** Z gospodarstw tych wydzielone zostaną wszystkie lasy (z wyjątkiem bardzo małych) i połączone, wraz z obecnymi lasami państwowymi, w Powszechny Trust Leśny, zorganizowany na tych samych zasadach co pozostałe Trusty Powszechne. Grunty orne natomiast (z nieliczne-

*) Cyfry tej nie należy oczywiście traktować w sposób bezwzględny. Maksimum posiadania będzie ulegało znacznym wahaniom, zależnie od typu gospodarstwa, żyzności gruntu, stosowanych w danych okolicach metod uprawy i t. d. Np. w województwie poleskiem będzie musiało być znacznie wyższe, niż w poznańskim, dla gospodarstwa zbożowego wyższe, niż dla ogrodowo - warzywnego i t. d.

mi wyjątkami o których mowa niżej) rozdzielone będą między małorolnych i bezrolnych chłopów, (wliczając w to dzisiejszych najemnych robotników rolnych). Gospodarstwa, obejmujące ponad 20 ha (według spisu z r. 1921) zajmują w Polsce 37,5% gruntów ornych (plus sady, pastwiska i t. p.*). Natomiast gospodarstwa małorolne, t. zn. poniżej 5 ha obejmują 25% gruntów ornych. Biorąc pod uwagę, że obecnych najemnych robotników rolnych trzeba również obdzielić ziemią, można w każdym razie przeszło podwoić obszar tych gospodarstw. Pewnej, niewielkiej zresztą, ilości większych, wzorowo prowadzonych gospodarstw nie należałoby rozdzielać między chłopów, lecz utrzymać je, jako własność państwową dla celów doświadczalnych i naukowych.

Przeprowadzona w ten sposób rewolucja agrarna zapewni rewolucyjnemu rządowi robotniczo - chłopskiemu poparcie ogromnej większości ludności wiejskiej. Zważywszy, że liczba bezrolnych i małorolnych (poniżej 5 ha) chłopów wynosi w Polsce wraz z rodzinami około 12 milionów,**) rząd robotniczo-chłopski będzie miał już przez sam fakt przeprowadzenia tak radykalnej reformy rolnej poparcie 46%, czyli niemal połowy ludności Polski. Doliczając do tego przeszło 3 miliony robotników***) rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski będzie się opierał na podstawie społecznej, obejmującej około 58% ludności Polski, nie biorąc w rachubę liczną rzeszę pracowników umysłowych i średniorolnego chłopstwa, zainteresowanego w spowodowanej przez socjalizację likwidacji kryzysu rolnego****). Ta szeroka podstawa zapewni trwa-

*) Patrz Mały Rocznik Statystyczny, r. 1933. Str. 16.

**) Obliczenie szacunkowe dla r. 1921 według danych pracy Ludwika Landaua: Skład zawodowy ludności Polski jako podstawa badania struktury gospodarczej. Warszawa, 1931. Nie obejmuje Górnego Śląska i Wileńszczyzny.

***) Obliczenie szacunkowe dla r. 1921. (Źródło wyżej cytowane).

****) Patrz rozdział IX: Czy socjalizm potrafi usunąć nędzę chłopów?

łość rządowi robotniczo - chłopskiemu i wprowadzono-
nemu przez ten rząd, ustrojowi socjalistycznemu.

Okres realizowania omówionych zadań rządu re-
wolucyjnego, zadań, które stworzą podstawy gospo-
darki socjalistycznej, musi być z natury rzeczy połą-
czony z zahamowaniem normalnego funkcjonowania
aparatu produkcyjnego, gdyż gospodarka kapitalis-
tyczna, rozbijana przez wywłaszczenie, dokonywane
przez rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski, już nie
będzie mogła funkcjonować, a socjalistyczna gospo-
darka planowa będzie dopiero w okresie organizowa-
nia się. W międzyczasie społeczeństwo będzie musia-
ło czerpać środki utrzymania z zapasów dóbr kon-
sumcyjnych nagromadzonych w warsztatach i skła-
dach kapitalistycznych. Zapasy te są znaczne, zwłasz-
cza w okresie kryzysu w jakim niewątpliwie rząd ro-
botniczo - chłopski dojdzie do władzy, wyczerpią się
jednak w krótkim czasie i dlatego okres budowy
głównych zrębów socjalistycznej gospodarki planowej
nie może trwać dłużej, niż okres, na który wystarczą
istniejące zapasy dóbr konsumcyjnych. Pośpiech jest
koniecznym warunkiem powodzenia socjalizacji prze-
mysłu i rewolucji agrarnej.

V. JAK BĘDZIE FUNKCJONOWAŁA GOSPODARKA SOCJALISTYCZNA?

Na jakich zasadach oparte będzie funkcjonowa-
nie socjalistycznej gospodarki planowej? Postaramy
się na pytanie to dać odpowiedź możliwie dokładną,
choć brak miejsca pozwala jedynie na naszkicowanie
najważniejszych rysów jej działania.*).

*) Po szczegóły odsyłamy czytelnika do obszernej
dotyczącej tego przedmiotu literatury. Porównaj w pierw-
szym rzędzie: Eduard Heimann: Sozialistische
Wirtschafts - und Arbeits - ordnung, Berlin, 1932, oraz D.
H. Dickinson: Price Formation in a Socialist Commu-
nity, The Economic Journal (Londyn) czerwiec 1933. Na-

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że gospodarka socjalistyczna nie będzie bynajmniej, jak często straszą przeciwnicy socjalizmu, gospodarką upaństwowioną, wydaną na łup samowoli biurokracji podobnie jak np. etatystyczna gospodarka wojenna. Gospodarka socjalistyczna będzie nie gospodarką upaństwowioną (zetatyzowaną), lecz gospodarką **uspołecznioną** (zsocjalizowaną). Poszczególne gałęzie produkcji będą prowadzone przez autonomiczne Trusty Powszechne, w których kierownictwie zatrudnieni tam robotnicy będą mieli udział decydujący. Kierownictwo całości życia gospodarczego spoczywać będzie w rękach Banku Powszechnego, który, jako jedyny właściciel wszystkich inwestowanych w poszczególnych trustach kapitałów i jedyny kredytodawca, będzie mógł nadawać gospodarce socjalistycznej charakter gospodarki planowej, on też będzie przestrzegał, aby zsocjalizowane zakłady i trusty postępowały ściśle według zasad gospodarczych.

Jakie będą te zasady gospodarcze w ustroju socjalistycznym?

Zsocjalizowane zakłady muszą przedewszystkiem prowadzić ścisły rachunek kosztów oraz cen, ściąganych za swoje produkty, czyli ścisły rachunek rentowności, który ma oczywiście w gospodarce socjalistycznej całkiem inne znaczenie społeczne, niż w gospodarce kapitalistycznej. *) Prowadzenie za-

stępnie także: Carl Landauer: Planwirtschaft und Verkehrswirtschaft, München 1931, oraz: Emil Lederer: Planwirtschaft, Tübingen, 1931.

*) W gospodarce kapitalistycznej stosowanie rentowności (zysku) jako kryterjum opłacalności produkcji prowadzi do tego, że produkuje się dobra nie na podstawie intensywności potrzeb, dla zaspokojenia których służą, lecz na podstawie siły nabywczej, reprezentowanej przez poszczególne klasy ludności. Prowadzi to do tego, że produkuje się dla jednych dobra luksusowe, gdy inni nie mają się w co odziać, lub giną z głodu.

W gospodarce socjalistycznej, wobec zrównania **wszystkich** dochodów (różnice będą stosunkowo małe), sto-

kładów deficytowych, przynoszących niedobór musi być zgóry **wykluczone**, gdyż wymagałoby to dokładania przez społeczeństwo kapitałów, które w innych zakładach mogą być gospodarczo wydajniejsze. Wyjątek stanowią oczywiście zakłady użyteczności publicznej, jak szkoły, lecznice, zakłady, służące celom naukowym, środki komunikacji i t. p., które również w gospodarce kapitalistycznej nie są oparte na ścisłych kryterjach rentowności, a w gospodarce socjalistycznej dziedzina użyteczności publicznej, t. j. dziedzina, w której nie obowiązuje ścisły rachunek wyników i kosztów (czyli rentowności) zostałaby, rzecz jasna, znacznie rozszerzona (obejmowałaby np. całe budownictwo mieszkaniowe).

Nie wystarcza jednak, aby zsocjalizowane zakłady nie przynosiły deficytu, muszą jeszcze przynosić **pewną nadwyżkę** ponad koszty. Nadwyżka ta będzie źródłem akumulacji (nagromadzania) nowego kapitału, służącego do powiększania społecznego aparatu produkcyjnego, drogą np. budowania nowych i rozszerzania istniejących fabryk, co wobec przyrostu ludności jest rzeczą nieodzowną. Gdyby zsocjalizowane zakłady przynosiły tylko zwrot kosztów produkcji, znaczyłoby to, że społeczeństwo konsumuje cały swój dochód, nie odkładając nic na rozszerzenie aparatu produkcyjnego. Uniemożliwiłoby to poprawę bytu ludności, a w razie przyrostu ludności doprowadziłoby nawet do zubożenia, gdyż ten sam aparat produkcyjny musiałby zaspokoić potrzeby zwiększonej ludności. Dlatego Bank Powszechny będzie musiał wyznaczyć pewną **ratę akumulacyjną**

sowanie kryterjum rentowności nie będzie miało tego skutku, będzie bowiem prosto prowadziło do produkowania tych dóbr, których ludność więcej pożąda i na które chce poświęcić większą część swego dochodu. W gospodarce socjalistycznej te dobra, których produkcja jest bardziej rentowna będą temi samymi dobrami, które zaspakajają intensywniejsze potrzeby, bo siła nabywcza każdego człowieka będzie (w przybliżeniu) ta sama.

(n.p. 5% albo 10%), o którą dochody zakładów będą musiały przewyższać ich koszty produkcji*) i będzie musiał bezwzględnie odmawiać kredytu zakładom, które tej raty akumulacyjnej nie potrafią wygospodarować (chyba że nierentowność tych zakładów jest tylko przejściowa**), skazując je tem samym na zamknięcie.

Jednakże zamknięcie nierentownych zakładów nie będzie musiało nastąpić od razu, lecz będzie mogło następować drogą stopniowego ich „obumierania“, przez zaprzestanie amortyzacji inwestowanego w nie kapitału. W ten sposób inwestowane urządzenia produkcyjne zostaną wyzyskane, póki będą zdolne do użytku, t. j. póki produkcja przy ich pomocy będzie zwracała choćby koszty surowców i robocizny.

Każdy zakład i trust powinien przynosić wyznaczoną przez Bank Powszechny ratę akumulacyjną, poszczególne trusty nie powinny jednak uzyskiwać nadwyżek, przekraczających wyznaczoną ratę akumulacyjną. Albowiem zsocjalizowane trusty mogą również starać się prowadzić politykę monopolistyczną, na wzór trustów i karteli kapitalistycznych przez podnoszenie cen i ograniczanie produkcji. Pokusy do takiej polityki są bardzo wielkie, gdyż trust zsocjalizowany posiada bezwzględny monopol, a polityka ta pozwalałaby na zużycie osiągniętych nadwyżek na

*) Ta rata akumulacyjna będzie miała wielkie podobieństwo do procentu zysku w przedsiębiorstwach kapitalistycznych i buchalteryjnie będzie traktowana tak samo. Jednakże jej treść społeczna będzie odmienna, gdyż zysk kapitalisty służy tylko w części dla akumulacji, reszta zaś zostaje skonsumowana przez klasy posiadające. Natomiast w gospodarce socjalistycznej rata akumulacyjna będzie wyłącznie przeznaczona na akumulację nowego kapitału i częściowo do pokrywania deficytów zakładów użyteczności publicznej.

**) Deficyty zakładów użyteczności publicznej będą musiały być pokrywane z raty akumulacyjnej, wygospodarowanej przez inne zakłady!

podwyżkę płac w danej gałęzi przemysłu i byłaby dlatego niezmiernie popularna wśród pracujących tam robotników.

Mogą się w ten sposób pojawić wśród zsocjalizowanych trustów tendencje cechowe, które polepszałyby warunki bytu robotników jednej gałęzi produkcji kosztem reszty robotników (n.p. w Rosji Socjaliczkiej zsocjalizowane trusty wykazywały daleko idące tendencje monopoliczne.*)

Celem wykluczenia takich tendencji cechowych poszczególne trusty będą musiały mieć obowiązek przyjmowania wszystkich, zgłaszających się do nich po pracę, robotników. Uniemożliwi to wszelkie tendencje cechowe. Skoro bowiem jakiś trust chciałby prowadzić politykę monopolistyczną t. j. podnieść ceny i zmniejszyć produkcję, tak, aby osiągnąć zyski, przewyższające ratę akumulacyjną — zyski te będzie musiał zużyć na podwyżkę płac, gdyż zużycie ich na cele prywatne przez kierowników trustu będzie w gospodarce socjalistycznej niemożliwe. Zwyczajka płac przyciągnie zaś robotników pracujących w innych gałęziach produkcji, gdzie płace są niższe, i zmusi trust do ponownej obniżki płac, gdyż osiągniętą nadwyżka będzie się musiał dzielić z napływającymi robotnikami. W ten sposób zniknie podnieta do prowadzenia polityki monopolicznej i cechowej, a socjalistyczna gospodarka planowa potrafi wyzyskać wszystkie zdobycze i zalety koncentracji produkcji, osiągniętej przez kapitalizm, bez narażenia się na ujemne skutki gospodarcze i społeczne, jakie ta koncentracja pociąga za sobą w ustroju kapitalistycznym

*) Niebezpieczeństwo pojawienia się takich tendencji cechowych widoczne jest dla każdego, kto ma sposobność obserwować praktykę związków zawodowych. Nawet najbardziej „klasowe“ związki zawodowe, jeśli tylko istnieją odpowiednie warunki, nabierają charakteru organizacji cechowych. Podobnie dzieje się w instytucjach samorządu zawodowego, jak np. izby lekarskie lub adwokackie.

przez monopolizację rynku i ograniczenie produkcji, co powoduje zmniejszenie stopnia wykorzystania sił wytwórczych społeczeństwa.

Napływ robotników do poszczególnych gałęzi produkcji będzie też dla Banku Powszechnego decydującym wskaźnikiem w jego polityce inwestycyjnej. Zadaniem Banku Powszechnego będzie inwestowanie kapitałów w produkcji tych dóbr, zapotrzebowanie których najsilniej wzrasta. Wskaźnikiem nateżenia wzrostu zapotrzebowania na pewne dobro będzie przyływ robotników do gałęzi, produkującej dane dobro. Wzrost zapotrzebowania spowoduje bowiem wyczerpanie zapasów i wyższą cenę danego dobra, wskutek czego produkujące to dobro zakłady osiągną pewną nadwyżkę ponad ratę akumulacyjną, którą to nadwyżkę będą musiały z konieczności zużyć na podwyższenie płac swoich robotników (gdyż innego zużycia w gospodarce socjalistycznej, w braku przedsiębiorcy, któryby tę nadwyżkę zainkasował, jako prywatny zysk, niema), co znów wywoła przyływ robotników z innej gałęzi produkcji. W ten sposób przyływ robotników do danej gałęzi produkcji będzie wskaźnikiem intensywności, z jaką zapotrzebowanie danego dobra wzrasta. Kierując się tym wskaźnikiem, Bank Powszechny będzie inwestował kapitały tam, gdzie przyływają robotnicy z innych gałęzi produkcji, a wielkość tego przyływu będzie wskaźnikiem wielkości potrzebnych inwestycji. W ten sposób polityka inwestycyjna Banku Powszechnego będzie pozbawiona wszelkiej dowolności i oparta o pewien automatyczny wskaźnik intensywności zapotrzebowania poszczególnych dóbr. Od tych zasad polityki inwestycyjnej Bank Powszechny nie będzie mógł odstępować, gdyż trusty względnie zakłady, do których napływać będą robotnicy z innych gałęzi produkcji, będą się bardzo energicznie dopominały o kredyty, umożliwiające im zatrudnienie napływających robotników. Oparta na tych zasadach polityka inwestycyjna daje gwarancję, że w go-

spodarcze socjalistycznej będzie się produkowało dobra według intensywności potrzeb za temi dobrami stojących.

VI. NIEUSPOŁECZNIONA CZĘŚĆ ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Obok zsocjalizowanego działu życia gospodarczego będzie jeszcze istniał rozległy dział nieuspołeczniony, składający się z indywidualnych producentów, przede wszystkim z gospodarstw włościańskich, z warsztatów rzemieślniczych i zakładów, zatrudniających mniej niż 20 robotników. Istnienie tego nieuspołecznionego działu życia gospodarczego nie będzie jednak stanowiło wyłomu w socjalistycznej gospodarce planowej, ani pod względem gospodarczym, ani pod względem społecznym. Pod względem gospodarczym nie będzie stanowiło wyłomu dlatego, że z uspołecznieniem całego aparatu kredytowego (bankowości) i całego wielkiego i średniego przemysłu, zsocjalizowana część życia gospodarczego obejmowała wszystkie t. zw. „wyżyny komendanckie”, które pozwolą jej na wciągnięcie reszty w ramy gospodarki planowej. Do ram tych nieuspołeczniona część życia gospodarczego będzie się musiała dostosować **automatycznie**, gdyż, podlegając wolnej konkurencji, będzie musiała przystosować się do stworzonych przez uspołecznioną część życia gospodarczego warunków rynkowych i to pod groźbą bankructwa. Zresztą uspołeczniona część życia gospodarczego będzie, dzięki swej wyższości technicznej, powoli eliminowała drobny przemysł i rzemiosło drogą konkurencji. Gdzie zaś to okaże się niemożliwe, dlatego, że w danej dziedzinie produkcji koncentracja nie stwarza wyższości technicznej (np. w przemyśle artystycznym, przy uprawie warzyw, hodowli) — pozostawienie drobnych warsztatów indywidualnych jest poprostu

gospodarczo racjonalniejsze. Dotyczy to zwłaszcza znacznej części produkcji rolniczej, szczególnie hodowlanej, warzywnej i sadowej. Tam zaś, gdzie w rolnictwie produkcja w wielkich folwarkach jest wydajniejsza (np. produkcja zbożowa) rząd robotniczo-chłopski będzie się starał koncentrować ją przez spółdzielczość, jednak tylko w miarę, jak rozwój oświaty na wsi będzie przekonywał ludność włościańską o wyższości gospodarki kolektywnej.

Pod względem społecznym istnienie indywidualnych, drobnych producentów również nie będzie stanowiło wyłomu w gospodarce socjalistycznej lecz będzie przeżytkiem z tendencją zanikania. Celem socjalizmu jest bowiem zniesienie własności prywatnej środków produkcji, o ile własność ta jest podstawą wyzysku jednej klasy przez drugą, a zwłaszcza, o ile tworzy monopole na szkodę większości społeczeństwa. Socjalizm nie zwalcza jednak opartej na pracy własności prywatnej rzemieślnika i chłopca. Dlatego prywatne posiadanie środków produkcji przez tych, którzy sami przy nich pracują, nie jest sprzeczne ze społecznymi zasadami socjalizmu, dlatego też istnienie samodzielnych rzemieślników i chłopów nie stanowi wyłomu w ustroju socjalistycznym. Jeżeli chodzi o drobne zakłady prywatne, zatrudniające pracowników najemnych (nie więcej niż 20, gdyż większe ulegają socjalizacji), Bank Powszechny obłoży je podatkiem w stosunku do ich wartości kapitałowej w wysokości raty akumulacyjnej, płaconej przez zakłady zsocjalizowane. Będzie to równoznaczne z konfiskatą zysku, płynącego z posiadania tych zakładów i ograniczy dochody ich właścicieli do wysokości zapłaty za pracę, włożoną w ich prowadzenie. Wielka stosunkowo liczba tych zakładów i konkurencja między nimi uniemożliwi tu jakiegokolwiek zyski monopoliczne.

Do nieuspołecznionej części życia gospodarczego będzie też formalnie należał handel detaliczny, którego uspołecznienie byłoby zarówno społecznie niemożliwe (ze względu na ogromne masy drobnomie-

szczaństwa, trudniącego się handlem detalicznym, którego wywłaszczenie jest pro prostu utopją, zwłaszcza w Europie zachodniej, np. Francji, i w Europie środkowej; w Rosji drobnomieszczaństwo to było bardzo nieliczne), jak i gospodarczo niepotrzebne (w Rosji nagłe uspołecznienie handlu detalicznego, przy braku rozwiniętej i sprawnej sieci spółdzielni spóżywców, przyczyniło się do stworzenia tak męczących niewygód życiowych, jak ogonki, uganianie się po kilkunastu magazynach dla nabycia drobnostki). Już dziś wobec skoncentrowanej produkcji wielkokapitalistycznej, kupiec detaliczny utracił wszelką samodzielność. Sprzedaje on w znacznej części towary, dostarczane mu przez wielkie firmy, po cenach przez te firmy zgóry wyznaczonych. Jego samodzielność, jako kupca, jest tu zupełnie iluzoryczna, w rzeczywistości jest on tylko agentem, sprzedającym wyroby wielkich fabryk za zgóry wyznaczoną prowizją, tak samo, jak np. właściciel kiosku, sprzedający wyroby państwowego monopolu tytoniowego, jest pro prostu najemnikiem pracującym na akord. Po uspołecznieniu wielkiej części przemysłu kupiec detaliczny będzie w jeszcze większym stopniu posiadał charakter agenta, sprzedającego wyroby zsocjalizowanego przemysłu po cenach, przez zsocjalizowane trusty zgóry wyznaczonych. Dlatego socjalizacja przemysłu pociąga za sobą faktyczną socjalizację handlu detalicznego, a kupiec detaliczny przemienia się w płatnego przez uspołecznione trusty sprzedawcę ich wyrobów. Dlatego powiedzieliśmy, że handel detaliczny tylko formalnie będzie należał do nieuspołecznionej części życia gospodarczego.

Mówiąc o nieuspołecznionej części życia gospodarczego, należy wspomnieć o stosunkach gospodarczych z krajami kapitalistycznymi.

Poszczególne trusty będą musiały stworzyć wspólne biuro dla handlu zagranicznego, przez które będzie musiał przechodzić także handel zagraniczny nieuspołecznionej części życia gospodarczego. Spra-

wy importu i ewentualnego eksportu kapitałów będą należały do kompetencji Banku Powszechnego, jako jedyne go kredytodawcy i właściciela wszystkich kapitałów uspołecznionych. Brak miejsca nie pozwala niestety na wyłożenie tutaj zasad, na których będzie się opierała polityka handlu zagranicznego i międzynarodowego ruchu kapitałów socjalistycznej gospodarki planowej*).

VII. CZY SOCJALIZM POTRAFI PODNIEŚĆ DOBROBYT SZEROKICH MAS?

Powstaje pytanie, czy i o ile opisane wyżej posunięcia rządu robotniczo - chłopskiego potrafią podnieść poziom życiowy szerokich mas ludności robotniczej i chłopskiej. Od tego bowiem zależy sens i powodzenie ustroju socjalistycznego. Przecież masy pracujące walczą o socjalizm nie dla samej satysfakcji stworzenia nowego ustroju, ale dlatego, że spodziewają się, iż nowy ustrój społeczny zapewni im wyższą stopę życiową, niż to potrafił uczynić ustrój kapitalistyczny. Każdy ustrój gospodarczy istnieje dla ludzi, a nie ludzie dla niego, gospodarka socjalistyczna ma więc sens tylko o tyle, o ile potrafi zaspokoić potrzeby szerokich mas lepiej, aniżeli to czyniła gospodarka kapitalistyczna. Gdyby gospodarka socjalistyczna pokładanych w niej nadziei nie miała spełnić, to doprawdy nie byłaby warta trudów i ofiar, jakie masy pracujące ponoszą w walce o nią. Nie chcemy być posądzeni o niedocenywanie moralnych i kulturalnych wartości ustroju socjalistycznego. Przecież niezależnie od tego, czy ustrój socjalistyczny przyniesie masom tak upragnioną poprawę bytu ekonomicznego, sam fakt zniesienia różnic kla-

*) Doskonale wykład tych zasad daje D. H. Dickin-
son: Price Formation in a Socialist Community, str. 248 —
250.

sowych, stworzenia naprawdę demokratycznej, powszechnej, każdemu dostępnej kultury, jest czemś tak wielkiem, że dla niego samego warto walczyć i cierpieć. Wszak z ogromną i gorącą sympatją śledzimy bohaterskie wysiłki rosyjskiego proletariatu, który wśród nędzy i niedostatku wykuwa zręby socjalistycznego ustroju i widzimy, jak sama świadomość, że niema klasy, która tuczyłaby się nędzą szerokich mas, wydobywa z ludności Związku Radzieckiego tytaniczne wysiłki. Z niezwykłym podziwem stoimy wobec kulturalnej i moralnej wielkości rosyjskiej rewolucji proletariackiej i chłopskiej. Niewątpliwie, rewolucja socjalna da szerokim masom poczucie władzy, poczucie, że nareszcie masy pracujące są gospodarzem w domu, że wszystko, co się dzieje, dzieje się przez nie i dla nich, a nie dla garstki uprzywilejowanych. Do tych wartości moralnych rewolucji rząd robotniczo - chłopski nieraz będzie musiał się odwoływać, zwłaszcza w okresie przejściowym i dla nich będzie wydobywał z mas entuzjazm, poświęcenie, a nawet ofiary. Ale pamiętajmy, że **na dłuższą metę** socjalizm potrafi się ugruntować tylko o tyle, o ile, poza swymi zdobyczami moralnymi, potrafi pokazać, że **gospodarczo** funkcjonuje lepiej, niż kapitalizm.

Czy zatem socjalizm potrafi dać masom polepszenie bytu ekonomicznego? Tak, potrafi. Potrafi przede wszystkim znacznie podwyższyć stopę życiową mas przez równomierny rozdział dochodu społecznego. Pewien wybitny statystyk angielski wykazał, że równomierny rozdział obecnego dochodu społecznego w Anglii, z potrąceniem dochodów, pochodzących z kolonii i z potrąceniem obecnej raty akumulacji kapitału, potrafiłby zapewnić rodzinie robotniczej dochód wynoszący 270 funtów sterlingów rocznie, co oznaczałoby podniesienie obecnego dochodu robotnika o około 50%^{*)}. W Polsce oblicza się,

^{*)} Patrz: Colin Clark: The National Income 1924 — 1931, Londyn, 1932, str. 77 — 78.

że wyrównanie dochodów, po potrąceniu części, przeznaczonej obecnie na akumulację, podwyższyłoby dochody ludności robotniczej o 40%, a dochód małorolnych chłopów, którzy obecnie są znacznie biedniejsi od robotników, o 60%. W każdym razie nierówność rozdziału dochodów w Polsce nie jest mniejsza niż w Anglii, dlatego liczby te nie wydają się nadmiernymi.

Socjalizm potrafi nietylko równomierniej rozdzielić istniejący dochód społeczny, ale, co jest daleko ważniejsze, potrafi go wydatnie powiększyć. Gospodarka kapitalistyczna bowiem w swej fazie monopolicznej nie wyzyskuje w pełni istniejących warsztatów produkcyjnych, nie wyzyskuje ich dlatego, że wielkokapitalistyczne monopole celowo ograniczają produkcję i podnoszą ceny, kryzys zaś, do którego ograniczenie swobodnej konkurencji przez monopole i przez państwo kapitalistyczne prowadzi, powoduje dalsze kurczenie się produkcji. To też widzimy, jak kapitalistyczne przedsiębiorstwa, zwłaszcza w zmonopolizowanych gałęziach produkcji pracują tylko częścią swojej zdolności produkcyjnej. W Niemczech np. procent wyzyskania zdolności produkcyjnej wynosił w r. 1931 w stalowniach 36%, w przemyśle cementowym 25%, w przemyśle azotowym 40%, w stocznjach 25% i t. d. Co więcej, nawet w latach dobrej konjunktury zakłady te nie wykorzystują całej swej zdolności produkcyjnej*).

W Polsce w r. 1926, w okresie poprawiającej się konjunktury, zdolność wytwórcza kopalń węgla wykorzystana została w 56%, zdolność przerobcza rafinerji nafty w 65%, w hutnictwie wytworzono za ledwie 40% surówki i 22% stali t. zw. elektrycznej, w przemyśle cementowym wykorzystano 41% zdolności wytwórczej, w przemyśle cukrowniczym ok.

*) Patrz: Kurt Mendelsohn: Kapitalistisches Wirtschaftschao oder sozialistische Planwirtschaft? Berlin, 1932, str. 15.

50% w przemyśle włókienniczym ok. 50%*). Niewątpliwie wiele tu zawiniła fałszywa polityka inwestycyjna, która doprowadziła do zbytniego inwestowania „na wyrost” i gospodarka socjalistyczna także nie od razu znajdzie potrzebne kapitały obrotowe (zwłaszcza surowce), żeby doprowadzić te zbudowane „na wyrost” zakłady do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Ale usunie ona przeszkody stworzone przez monopol i kryzys i tem samem doprowadzi do zwiększenia produkcji i, co za tem idzie, dochodu społecznego.

Wymienioną podwyżkę dochodów gospodarka socjalistyczna potrafi zapewnić ludności z chwilą, gdy będzie już w toku normalnego funkcjonowania, jednakże rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski dojdzie do władzy w chwili ciężkiego kryzysu, w chwili zupełnego bankructwa i załamania się gospodarki kapitalistycznej, a tem samem zupełnego rozprzężenia życia gospodarczego. Wówczas rząd socjalistyczny będzie miał przedewszystkiem dwa zadania do spełnienia, od wywiązania się z których będzie zależał cały przyszły los rewolucji socjalnej. Pierwsze zadanie, to **natychmiastowa likwidacja bezrobocia**, drugie — to **podniesienie stopy życiowej wynędzniałych mas chłopskich**.

VIII. CZY SOCJALIZM POTRAFI ZATRUDNIĆ BEZROBOTNYCH?

Likwidacja bezrobocia musi być dokonana w ciągu bardzo krótkiego czasu i powodzenie tej akcji będzie stanowiło o dalszych losach rządu robotniczo-chłopskiego. Masy robotnicze niczego bardziej nie pragną, jak pozbycia się ciągłej grozy bezrobocia

*) Według danych Komisji Ankietowej, zawartych w pracy St. Rychlińskiego: *Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim*. Warszawa, 1930. Str. 86 i nast.

i gotowe są nawet do wielkich wyrzeczeń, wzamian za pewność uzyskania stałego zatrudnienia.

Otóż przedewszystkiem z całym naciskiem trzeba powiedzieć, że droga do likwidacji bezrobocia nie może prowadzić przez inflację. Chwilowe ożywienie inflacyjne w przemyśle zostałoby bowiem bardzo drogo okupione. Wynikiem byłaby wyżka cen, która spowodowałaby niżkę realnych płac robotników zatrudnionych, a, co gorsze, zmniejszyłaby jeszcze bardziej poziom życiowy i siłę nabywczą ludnością chłopskiej. Doprowadziłoby to do załamania całego życia gospodarczego, które uległoby zupełnemu rozprężeniu. Rząd robotniczo - chłopski, który chciałby likwidować bezrobocie przy pomocy inflacji, byłby nędznym naśladowcą znachorów bankrutującego kapitalizmu.

Socjalistyczna droga likwidacji bezrobocia wynika bezpośrednio z socjalizacji życia gospodarczego, której metody zostały wyżej opisane.

Przez socjalizację banków i wielkiego przemysłu znika bezpośrednio ta przeszkoda do rozszerzania produkcji, którą w gospodarce współczesnego kapitalizmu stanowi monopol. Przez ograniczenie produkcji monopol staje się wszak w gospodarce kapitalistycznej jednym z głównych źródeł stałego bezrobocia. Wyrzekając się ograniczenia produkcji dla osiągnięcia zysków monopolicznych, zsocjalizowane trusty tych gałęzi przemysłu, które były już zmonopolizowane w ustroju kapitalistycznym, obniżą ceny i rozszerzą produkcję aż do granicy, wymaganej przez ratę akumulacyjną. Już przez to samo pokaźna ilość bezrobotnych zostanie wchłonięta przez aparat produkcyjny. Przyjmując, że w Polsce produkcja przemysłowa zostaje, dzięki zniesieniu stworzonych przez kartele ograniczeń, rozszerzona choćby tylko o 30%, oznaczałoby to zwiększenie zatrudnienia o blisko 25%. Przy stanie zatrudnienia 479.000 w dn. 31. XII.

1933 r.*) jest to wchłonięcie 120.000 bezrobotnych. Nie koniec jednak na tem. Zsocjalizowane trusty przeznaczą na zamknięcie wszystkie zakłady pracujące deficytowo lub nie mogące wygospodarować ustanowionej przez Bank Powszechny raty akumulacyjnej i skoncentrują produkcję w zakładach najrentowniejszych. Zmniejszy to ogromnie koszty produkcji, wynikiem czego będzie niżka cen i rozszerzenie produkcji, co znowu wchłonie pewną ilość bezrobotnych. Przeznaczone zaś na zamknięcie zakłady nie będą musiały zostać unieruchomione natychmiast, lecz będą mogły tymczasem pracować bez amortyzowania kapitału, za zwrotem tylko kosztów surowców i robocizny, póki urzędzenia techniczne będą do tego zdadne. W ten sposób dalsza ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie. Ponieważ zaś w gospodarce kapitalistycznej zmonopolizowana jest głównie produkcja dóbr produkcyjnych (węgla, żelaza, maszyn i t. d.) więc niżka cen tych dóbr, przez usunięcie polityki monopolicznej w tych gałęziach produkcji, obniży kosztą produkcji dóbr konsumcyjnych. Nastąpi niżka ich cen i zwiększenie produkcji, co wchłonie dalszą liczbę bezrobotnych. Wchłonięci do produkcji bezrobotni powiększają siłę nabywczą ludności, co pozwoli na dalsze rozszerzenie produkcji.

Wreszcie część bezrobotnych znajdzie zatrudnienie w dziale użyteczności publicznej, który w ustroju socjalistycznym dozna znacznego rozszerzenia. Jednym z pierwszych celów rewolucji socjalnej będzie wydadne zmniejszenie wydatków na cele militarne i policyjne, które w Polsce wynoszą blisko połowę wydatków państwowych**). Jeśli nawet rząd robotniczo-

*) Mały Rocznik Statystyczny r. 1933. Str. 100.

***) W budżecie na r. 1932/33 wydatki na cele militarne i policyjne przedstawiały się jak następuje:

chłopski będzie potrzebował siły zbrojnej dla obrony przed kontrrewolucją, to ta robotniczo - chłopska milicja będzie znacznie tańsza od armji kapitalistycznego i imperjalistycznego państwa i zwolnione w ten sposób fundusze będzie można zużyć na budowę domów, szkół, instytucyj o celach sanitarnych, kulturalnych i naukowych, przyczem znajdzie znowu zatrudnienie wielkich liczb bezrobotnych.

Urzeczywistnienie socjalistycznej gospodarki planowej jest więc zarazem likwidacją bezrobocia.

IX. CZY SOCJALIZM POTRAFI USUNĄĆ NĘDZĘ CHŁOPÓW?

Urzeczywistnienie socjalistycznej gospodarki planowej jest jednak, wraz z rewolucją agrarną, również likwidacją, nękającą ludność chłopską, kryzysu rolnego. Przedewszystkiem, przez rozdział wielkiej własności ziemskiej, gospodarstwa małorolnych chłopów zostaną, jak już zaznaczono, powiększone **dwukrotnie**. Już to umożliwi biedocie chłopskiej wyżywienie się na własnem gospodarstwie i wydatnie podwyższy jej

Min. Spraw Wojskowych	833 milj. zł.
Policja	114 " "
Korpus Ochr. Pogr. i Straż gran.	67 " "
Wychow. Fiz. i Przysp. wojsk.	6 " "
Przedsięb. o charakterze militarnym	13 " "

Ogółem 1033 milj. zł.

Suma ta stanowi ok. 46% ogółu wydatków budżetowych. Należy jednak pamiętać, że w skład powyższej sumy nie wchodzi kwoty, przeznaczone na cele militarne z funduszy dyspozycyjnych poszczególnych ministerstw. Uwzględniając i te wydatki, można śmiało twierdzić, że wydatki militarne i policyjne sięgają połowy budżetu.

Dla uzyskania całkowitego obrazu wydatków o charakterze militarnym należałoby jeszcze wziąć pod uwagę fundusze, jakimi banki państwowe, a zwłaszcza Bank Gospodarstwa Krajowego, finansują przedsiębiorstwa o charakterze militarnym. Odpowiednich liczb nie można ustalić, w każdym razie są one bardzo poważne.

poziom życiowy. Właściwy jednak kryzys rolny polega na t. zw. nożycach między cenami produktów rolnych a cenami produktów przemysłowych. Taniość produktów rolnych i drożyzna produktów przemysłowych jest, obok nierównego rozdziału ziemi, główną przyczyną nędzy wsi. Rewolucja agrarna spowoduje wyżkę cen produktów rolnych, gdyż chłop będzie się odtąd lepiej odżywał i będzie konsumował większą, niż dotychczas, ilość produktów rolnych, zmniejszając tem samem ich podaż. Z drugiej strony socjalizacja wielkiego i średniego przemysłu obniży ceny produktów przemysłowych. Nożyce między cenami produktów rolnych a cenami produktów przemysłowych są wywołane przez monopolizację produkcji najważniejszych dóbr produkcyjnych, która wydatnie podraża wszystkie produkty przemysłowe. Ponieważ socjalizacja wielkiego i średniego przemysłu położy kres polityce monopolicznej, spadną ceny dóbr produkcyjnych i chłop będzie mniej płacił za pługi, gwoździe i wszystkie narzędzia rolnicze. Ale wskutek obniżki cen dóbr produkcyjnych spadną też koszty produkcji, a tem samem i ceny wszystkich przemysłowych dóbr konsumcyjnych, zwłaszcza materiałów włókienniczych, które stanowią bodaj największą pozycję w wydatkach chłopca. A więc socjalizacja wielkiego i średniego przemysłu zamknie nożyce cen produktów rolnych i przemysłowych i podniesie wydatnie poziom życiowy ludności wiejskiej. Droga do likwidacji kryzysu rolnego prowadzi również przez socjalizm. Innej drogi niema, gdyż likwidacja prywatnych kapitalistycznych monopoli w ramach ustroju kapitalistycznego jest utopją, i dlatego jedyną drogą do wyzwolenia chłopstwa z pęt dławiącego je kryzysu rolnego jest sojusz z klasą robotniczą dla obalenia ustroju kapitalistycznego i stworzenia socjalistycznej gospodarki planowej.

CZĘŚĆ III.

Partja socjalistyczna w walce klasowej.

„Istnieje czynnik, który zapewnia robotnikom zwycięstwo: ich liczebność. Ale masa wówczas tylko zaważyć może na szali, gdy ujęta jest w karby organizacji i kieruje się świadomością”.

Karol Marx: „Adres Inauguracyjny”.

I. PARTJA I MASA.

Partje socjalistyczne w Polsce, a w pierwszym rządzie Polska Partja Socjalistyczna, podobnie jak i partje socjalistyczne na całym świecie stają dziś przed historycznym zadaniem obalenia kapitalizmu i ujęcia w swe ręce całej władzy, celem budowy ustroju socjalistycznego. Zadanie to ogromem i doniosłością przewyższa wszystko, co ruch robotniczy miał dotąd w swej polityce codziennej do przewyciężenia. Równocześnie jednak stwierdzić musimy, że właśnie wtedy, kiedy ruch robotniczy stoi u progu całkowitego zwycięstwa i za wszelką cenę do tego zwycięstwa dążyć musi, jeśli nie chce przekreślić racji swego bytu — właśnie wtedy triumfuje reakcja. Socjalizm nie narodzi się spokojnie

i niepostrzeżenie, lecz będzie owocem ciężkiej walki ze zorganizowaną przemocą kapitalistyczno-faszystowską. Tylko od siły ideowej i organizacyjnej ruchu robotniczego zależy przyspieszenie upadku kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu.

Burzą się dziś wszystkie niemal warstwy ludności, cała pracująca część społeczeństwa. Tak proletarijat, jak i warstwy pośrednie są dziś zainteresowane w obaleniu kapitalizmu. Ale masy działają odruchowo, buntują się pod wpływem nędzy i ucisku, niezawście zdając sobie sprawę z tego, jakie jest rzeczywiste wyjście z sytuacji i co ma leżeć u celu ich akcji. Robotnicy, prowadzący strajk włoski lub obsadzający kopalnię, by nie dopuścić do jej zatopienia, widzą przed sobą tylko cel bezpośredni: nie dopuścić do obniżenia zarobków, do redukcji, do zniszczenia warsztatu pracy. Nie chcą i nie mogą zrozumieć kapitalistycznej kalkulacji, która w krwizysowych warunkach nakazuje płace obniżać, robotników redukować, nierentowne przedsiębiorstwa zwiijać. Robotnicy widzą tylko swą nędzę, instynkt samozachowawczy każe im bronić się przed śmiercią głodową. Chłopi, którzy wypędzają ze wsi egzekutora podatkowego i demonstrują przeciw władzom administracyjnym, nie popełniają w swem mniemaniu czynów antypaństwowych, czy antyustrojowych. Bronią się tylko przeciw zabieraniu im resztki dobytku. Nie chcą i nie mogą rozumieć, że jeśli oni nie będą umierali z głodu, to państwo nie będzie miało za co utrzymać wojska, lub popierać bankrutujących kapitalistów.

Otóż te odruchy mas muszą być zupełnie bezpłodne, jeśli nie zostaną ujęte w jedno świadome łożysko, jeśli nie wskaże im się jednego, ostatecznego celu, jeśli nie będzie niemi kierowała jedna idea, jeden aparat organizacyjny. Dopiero pod świadomem, jednolitem kierownictwem partji odruchy te, napozór destrukcyjne, staną się twórcze. W tym celu musi partja wszędzie trafiać do mas, stać się ich krę-

śosłupem, narzędziem ich walki; walce tej nadać świadomy sens i przepoić ją, w jakiegokolwiek postaci toczyłaby się, myślą o bliskim celu ostatecznym. Przy każdym najmniejszym strajku, przy każdym obsadzeniu warsztatu pracy, w każdej akcji cennikowej, z każdym odruchem chłopskim, w każdym strajku lokatorskim, przy każdej manifestacji bezrobotnych — wszędzie musi być partja, musi kierować, uświadamiać, tłumaczyć ostateczny cel walki, organizować, agitować. Wszystkie te akcje muszą, jak potoki spływać do jednego koryta walki o socjalizm, muszą stać się ogniwami łańcucha rewolucyjnego. W kraju musi się wytworzyć atmosfera taka, że wszystkie te, napozór niezwiązane odruchy mają wspólne źródło, są wynikiem antykapitalistycznej opozycji mas pracujących. Łącznikiem między antykapitalistycznym nastawieniem mas a dążeniem do proletariackiej, socjalistycznej rewolucji ma być partja.

W tym celu musi partja wyszkolić większą ilość dobrych agitatorów i organizatorów, by ciężar tych akcji nie spoczął w prowincjonalnych okręgach na jednym człowieku. Konieczna byłaby tu także specjalizacja, bo innych wiadomości wymagają sprawy podatkowe na wsi, a innych np. strajk na kopalni. Najważniejsze jednak jest, by agitatorzy ci działali według dyrektyw partji i ściśle według jej programu.

Tylko ta forma agitacji połączonej z akcją będzie naprawdę płodna. W dzisiejszej sytuacji uświadamianie, oderwane od bezpośrednich ruchów mas jest bardzo trudne, nie znaczy to oczywiście, aby było niepotrzebne, musi jednak iść równoległe do akcji masowej, musi być niejako jej uwieńczeniem. Na tej drodze możemy organizować proletarijat i zyskiwać warstwy pośrednie. Na tej drodze musimy zyskiwać siłę i gromadzić energję rewolucyjną, która wyładowałaby się w odpowiedniej chwili nie bezskutecznie i nie pod hasłami reakcji faszystowskiej, lecz pod naszym kierownictwem, świadoma celu. Masy muszą czuć i rozu-

mieć, że partja jest awangardą rewolucji, że tylko partja będzie w stanie stworzyć robotniczo - chłopski rząd rewolucyjny.

Ruch masowy jest źródłem i podstawą egzystencji i działalności partji. Z niego partja wyszła, jego interesy reprezentuje, jego dążenia ma urzeczywistniać. Partja jest awangardą tego ruchu, t. zn. musi wiedzieć, w jaki sposób dążenia mas należy urzeczywistnić. Ponieważ podstawową zasadą jest, że dążenia mas dadzą się zrealizować tylko za pomocą działalności samych mas, przeto partja ma masy uświadamiać o celu i metodach ich dążeń, dążeniami temi kierować, a w momentach decydujących samoistnie w imię tych dążeń występować i działać. W tem ma się streszczać polityka partji. Wskaźnikiem postępowania partji ma być ideologia socjalistyczna i ocena sytuacji, uzyskana na podstawie naukowej analizy marksowskiej. Ideologia socjalistyczna nie jest jednak jednolitym systemem jednoznacznie określonych pojęć, a ocena sytuacji nie zawsze jednakowe nasuwa wnioski; to też ideowe oblicze partji winno się tworzyć na gruncie swobodnej wymiany poglądów wewnątrz partji. O sile partji decyduje jej organizacja i jej liczebność, ideowa dojrzałość jej członków i przywódców oraz wzajemne zrozumienie między przywódcami i „dołami” partyjnemi. Partja zatem, jako awangarda rewolucji, starać się musi o wyrobienie i uświadomienie ideowe swych członków — oni bowiem mają stanowić kręgosłup ruchu masowego — dbać o ich należyte zorganizowanie i zdyscyplinowanie, bo oni mają staować trzon i aparat rewolucyjny. Musi nie tylko wpływać na masy, ale wyczuwać dążenia mas, musi trzymać rękę na pulsie mas. Jest bowiem ważne, by partja nie zastygała w przebrzmiałych, skostniałych hasłach i formach, by mówiła z masami ich językiem, żyła ich dążeniami.

II. ZNACZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DLA RUCHU REWOLUCYJNEGO.

Partje klasowo - proletariackie stanowią jedynie część i to część najbardziej aktywną i uświadomioną klasy robotniczej. One też odegrają decydującą i kierowniczą rolę w momencie przewrotu rewolucyjnego. Jednakże dla walki o obalenie państwa kapitalistycznego i stworzenia dyktatury proletariatu musi być pozyskana cała klasa robotnicza. Formą najbardziej masowej organizacji klasy robotniczej są związki zawodowe. Ruch rewolucyjny musi przenikać do organizacji zawodowych i za ich pośrednictwem rewolucjonizować masy robotnicze. Klasowe związki zawodowe zostały rozbudowane przez ruch robotniczy głównie w okresie dominujących wpływów reformistycznych. Siła organizacji zawodowych umożliwiła rzeczywiście frakcjom parlamentarnym partji socjalistycznych uzyskanie szeregu częściowych zdobyczy. Związki zawodowe, dzięki nastawieniu partji reformistycznych, przestały być narzędziem walki o władzę, o dyktaturę proletariatu, stały się aparatem zdobywania wyłącznie doraźnych korzyści. Akcje strajkowe związków zawodowych zmierzały do podwyżek płac, rozbudowania ubezpieczeń społecznych, rozbudowania ustawodawstwa ochronnego i t. p. Gdy w okresie faszysmu zagrożone zostały nie tylko zdobycze częściowe, ale wogóle byt ruchu robotniczego, partje reformistyczne nie były w stanie rzucić mas do walki pod hasłami politycznymi: obalenia dyktatury burżuazji, wprowadzenia dyktatury proletariatu. Masy robotnicze wychowywane były w związkach zawodowych w przekonaniu, że ich zadaniem są akcje ekonomiczne, i to akcje przeprowadzane często bez walki, przy pośrednictwie arbitrażu rządowego państwa kapitalistycznego, na które przecież partje reformistyczne miały wpływ. Walkę polityczną prowadzili natomiast za całą klasę robotniczą postawie so-

cial - demokratyczni w parlamentach. Jedynym orężem masowej walki proletarjackiej była, raz na kilka lat oddawana, kartka wyborcza.

Nic dziwnego, że aparat związków zawodowych w okresie faszyzmu załamał się i nie był w stanie obronić nawet zdobyczy częściowych (Niemcy). Aparat związków zawodowych (centrale i sekretarze zawodowi) załamać się musiał, gdyż nie był w stanie porwać mas do walki, bądź dlatego, że hasła obrony mieszczańskiej republiki nie były związane bezpośrednio z żywotnymi interesami tych mas, bądź dlatego, że masy robotnicze wogóle nie były przyzwyczajane i wychowywane do walki. W związkach zawodowych nie posiadali natomiast wpływu komuniści.

Wobec całkowitego bankructwa taktyki reformistycznej w okresie faszyzmu, zadaniem rewolucyjnych partij socjalistycznych jest oddziaływanie w pewnym określonym kierunku na charakter i taktykę związków zawodowych.

Związki zawodowe muszą się przemienić z narzędzia walki o korzyści doraźne w narzędzie walki z ustrojem kapitalistycznym, t. j. walki o złamanie aparatu przemocy politycznej państwa kapitalistycznego, muszą się stać szkołą rewolucyjnej walki klasowej.

Każda akcja zawodowa o charakterze ekonomicznym (doraźne korzyści, jak n.p. podwyżki płac) musi być wykorzystywana dla celów politycznych, musi przeobrażać się w walkę z samym ustrojem. Masom robotniczym należy wyjaśniać, że w ramach ustroju kapitalistycznego nie mogą osiągnąć nawet stabilizacji swego poziomu życiowego, co, wobec faktycznej likwidacji wszystkich częściowych zdobyczy w okresie kryzysu, musi im trafić do przekonania. Przy każdej sposobności należy masy robotnicze wyprowadzać na ulicę do masowych demonstracji, przy każdej sposobności należy proklamować strajki solidarności, akcje zawodowe z terenu lokalnego jak najbardziej rozprze-

strzeniać. Przecież w momencie rewolucyjnego przewrotu klasa robotnicza musi zetknąć się w walce bezpośredniej z całym aparatem państwa kapitalistycznego. Zadaniem ruchu zawodowego, jako masowego ruchu klas robotniczej jest przyzwyczajanie i hartowanie mas do tej walki na poszczególnych odcinkach. Nie znaczy to bynajmniej, aby związki zawodowe miały uprawiać politykę awanturniczą. Przeciwnie, konieczne jest umiejętne wyczucie sytuacji i stosowanie takiej taktyki, która nie zniechęcałaby mas bezcelową awanturniczością.

Oczywiście, odrazu nie da się naprawić błędów wieloletniej taktyki reformistycznej. Początkowo szeregi akcji będą narażonych na niepowodzenie. Jednakże jedynie tą właśnie drogą rewolucyjne partie socjalistyczne mogą przygotowywać masy do rewolucji socjalnej.

Ruch zawodowy musi się stać w praktyce walki codziennych narzędziem rewolucjonizowania mas, narzędziem, przygotowującym rewolucyjny przewrót, rewolucję socjalną.

III. ZAGADNIENIE DEMOKRACJI ORGANIZACYJNEJ. *)

Rozstrzygnięcie pytania, czy jakaś organizacja społeczna (państwo, partja, związek zawodowy) ma ustrój demokratyczny, nie jest zależne tylko od formalnych pozorów. Wskazuje na to najlepiej przykład republik południowo - amerykańskich, które posiadają formy republikańskie i demokratyczne, a rządy sprawują w nich, dzięki niskiemu poziomowi kulturalnemu i politycznemu ludności, ciągle zmieniające się kliki „rewolucyjne”. Jest to możliwe również

*) Patrz: Die Organisation im Klassenkampf. Tom II. wydawnictwa „Rote Bücher der Marxistischen Büchergemeinde“, Berlin.

i w organizacjach robotniczych. Zachodzi bowiem pytanie, czy wybory w wielu wypadkach nie są czczą formą, czy nie panuje w praktyce nieusuwalność pewnych ludzi, którzy raz dostali się na pewne stanowiska. Jediną gwarancją, by w partji panowała prawdziwa demokracja, a nie zewnętrzne jej formy, jest pewność, że dobór ciał partyjnych, oraz ich polityka jest naprawdę wyrazem niewykoszlawionej woli masy. To zaś da się osiągnąć tylko przez wolność mysli w partji, ograniczoną jedynie myślą o utrzymaniu całości organizacyjnej.

Rzecz jasna, że wolność myśli musi zarazem oznaczać wolność jej wypowiedzania i możliwość jej rozpowszechniania. Ani prasa partyjna, ani zebrania partyjne nie powinny stwarzać szkodliwej fikcji, że w partji istnieje całkowita jednomyślność co do polityki władz partyjnych. Organizacja, w której taka „jednomyślność” naprawdę panowałaby, byłaby skazana na obumieranie i zanikanie. O żywotności partji świadczy ciągle kontrolowanie własnej polityki, naprawianie błędów, wymiana myśli i demokracja partyjna. Tak prasa, jak i zebrania winny uwypuklać różnicę zdań w partji i być samodzielnym czynnikiem wyciągania stąd uzgodnionych wniosków. Niemożność otwartej krytyki oficjalnej polityki władz partyjnych jest dla partji nader szkodliwa, osłabia bowiem możliwość wyrobienia się patriotyzmu partyjnego u części towarzyszy, a zarazem ułatwia dywersyjną robotę przeciwników partyjnych — nie mówiąc już o tem, że szkodliwie wpływa na linię polityczną partji i stwarza rozdźwięk między „górami” i „dołami”.

Problem demokracji partyjnej jest przede wszystkim zagadnieniem praktycznym, które musi być stale i konsekwentnie realizowane na poszczególnych odcinkach życia organizacyjnego.

Zasadniczo postulatem demokracji partyjnej byłaby niewątpliwie decentralizacja. Jest to jednak najtrudniejsze do przeprowadzenia. Okres obecny wy-

mała raczej zdyscyplinowania i scentralizowania polityki partyjnej. Nie wolno tu ani w jednym, ani w drugim kierunku doprowadzać do przesady. W każdym razie konieczna jest reforma w tym kierunku, by wybory do wszelkich władz partyjnych odbywały się według zasady proporcjonalności, a nie jak dotąd większościowo. W ten sam sposób powinny odbywać się wybory delegatów na kongres, przy czem każdy delegat reprezentowałby taką ilość członków, jaka go wybrała, względnie jaka na niego z obliczenia wypadła. Jest to zasada stosowana przez francuską i angielską partję socjalistyczną.

Należyte zrozumienie i przeprowadzenie zasad demokracji organizacyjnej nie może się stać czynnikiem rozsadzającym organizację, jak to błędnie niektórzy sądzą. Przeciwnie, dopiero w ramach demokracji organizacyjnej da się osiągnąć pełną jednolitość, wzajemne zrozumienie między „dołami” i „górami”, odporność organizacji na wszelkie próby dywersyjne (rozbijackie), świadoma gotowość rewolucyjna i sprężystość działań.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	3

Część I. WALKA O REWOLUCYJNY RZĄD ROBOTNICZO - CHŁOPSKI.

I. Kryzys kapitalizmu	7
II. Sytuacja ruchu robotniczego	10
III. Faszyzm	15
IV. Zadania ruchu robotniczego	24
V. Droga do władzy	26
VI. Zagadnienie koalicji	31
VII. Sytuacja i zadania ruchu robotniczego w Polsce	36
VIII. Zagadnienia narodowościowe	43
IX. Rewolucyjny rząd robotniczo - chłopski	44

Część II. DROGA DO SOCJALISTYCZNEJ GOSPODARKI PLANOWEJ.

I. Załamanie się gospodarki kapitalistycznej	46
II. Bankructwo reformizmu	54
III. Niemożliwość stopniowej realizacji socjalizmu	60
IV. Pierwsze kroki rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego	63
V. Jak będzie funkcjonowała gospodarka socjalistyczna?	70
VI. Nieuspoleczniona część życia gospodarczego	76
VII. Czy socjalizm potrafi podnieść dobrobyt szerokich mas?	79
VIII. Czy socjalizm potrafi zatrudnić bezrobotnych?	82
IX. Czy socjalizm potrafi usunąć nędzę chłopów?	85

Część III. PARTJA SOCJALISTYCZNA W WALCE KLASOWEJ.

I Partja i masa	87
II. Znaczenie związków zawodowych dla ruchu rewolucyjnego	91
III. Zagadnienie demokracji organizacyjnej	98



Nakładem

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ MŁODZIEŻY
SOCJALISTYCZNEJ

WARSZAWA, CZERWONEGO KRZYŻA 20.

ukazała się praca

PROF. MAXA ADLERA

„DROGA DO SOCJALIZMU”

Treść

Jaka droga jest najlepsza? — Stanowisko przedwojenne.—
Błąd „ortodoksyjnych“ marksistów. — Rewizjonizm. —
Droga bolszewizmu. — Pokojowa droga do socjalizmu. —
Schyłek kapitalizmu. — Faszyzm. — Złudzenia powojenne.—
Droga proletarjackiej demokracji. — Warunki zwycięstwa.

Str. 42

Cena 50 gr.

Skład główny w Księgarni Robotniczej
Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.